NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

Nr 337 (1450) — Rok 54 | WARSZAWA, ŚRODA 8 GRUDNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

MŁODZIEŻ POLSKA — DO WALKI O WIEDZĘ, O NOWĄ MORALNOŚĆ CZŁOWIEKA PRACY!

Separatystyczne wybory w Berlinie były nielegalne i sfałszowane

„Cuda wyborcze" nie zwiodą rzesz ludności berlińskiej

BERLIN (PAP). — Jak było do przewidzenia, niedzielna komedia wyborów do samorządu w zachodnich sektorach Berlina, odbywająca się w atmosferze terroru i rozpasanej kampanii antydemokratycznej, przyniosła „zwycięstwo" partiom reakcyjnym z SPD na czele.

Komentując przebieg i wyniki separatystycznych wyborów w Berlinie zachodnim, sprawozdawcy agencji ADN donoszą o całym szeregu popełnionyych fałszerstw i nadużyć, które zmierzały do sztucznego zwiększenia liczby głosujących. Zanotowano wiele wypadków, w któryych jedna i ta sama osoba głosowała w kilku komisjach. Wielu członkom SPD nie odbierano kartek, uprawniających do głosowania, dzięki czemu mogli oni głosować powtórnie w innym lokalu wyborczym.

Jest rzeczą bardzo znamienną, że największa ilość głosów „padła" dopiero, według danych komisji wyborczej, po godz. 16-, kiedy ciemności i gęsta mgła ograniczyły ruch w mieście do minimum i kiedy lokale wyborcze, jak stwierdzają naoczni świadkowie, świeciły pustkami.

Charakterystyczna „omyłka"

Dla oceny wyników „wyborów" berlińskich niezmiernie charakterystyczną jest „omyłka", którą popełniono przy obliczaniu ilości głosów w dzielnicy Wedding, we francuskim sektorze miasta. W ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek liczba oddanych głosów „wzrosła" nagle o blisko 13 procent w porównaniu z danymi, opublikowanymi poprzednio. Przewodniczący komisji dr Mueller nie mógł wyjaśnić dziennikarzom, w jaki sposób „pomyłka" taka mogła się zdarzyć i ograniczył się jedynie do stwierdzenia, iż „powstała ona przy obliczaniu głosów".

Należy w końcu zaznaczyć, że korespondenci radzieccy nie zostali dopuszczeni do lokali wyborczych.

Organ berlińskich związków zawodowych „Tribuene", komentując wybory niedzielne, podkreśla, że jedynym ich celem było przypieczętowanie politycznego podziału Berlina i że nie będą one miały żadnego znaczenia z punktu widzenia interesów całego miasta. Wybory te były nielegalne, niedemokratyczne i sfałszowane — stwierdza dziennik.

Od dnia 30 listopada—pisze dalej „Tribuene" — Berlin posiada już magistrat z nadburmistrzem Ebertem na czele, który w ciągu jednego dnia więcej potrafił zdziałać dla ludności ,aniżeli dawny magistrat z jego reakcyjną większością w ciągu 2 lat.

Przewodniczący berlińskiej organizacji SED Hans Jendretzky stwierdza na łamach dziennika „Vorrwaerts", iż „obecnie pełną odpowiedzialność za podział miasta wzięli na swoje barki socjal - demokrata Neumann, Landsberg z CDU i szpicel gestapowski Schwennicke z LDP".

„Prawda" o komedii wyborów berlińskich

MOSKWA (PAP). — „Prawda", komentując „wybory" berlińskie stwierdza, że stanowiły one finał rozbijackiej działalności władz anglo - amerykańskich, zmierzających do rozczłonkowania stolicy Niemiec na dwa odrębne miasta z oddzielnym samorządem i walutą.. Przygotowania do tych „wyborów" jasno wskazywały, że komedia wyborcza pomyślana była przez przedstawicieli zachodnich władz okupacyjnych jako jeszcze jeden krok ,zmierzający do likwidacji władz samorządowych dla całego Berlina do rozbicia tego miasta i dezorganizacji zycia gospodarczego.

„Wybory", przeprowadzone w atmosferze terroru, zastraszania i oszustwa, nie zamydliły jednak oczu ludności berlińskiej.

„Anglo - amerykańscy reżyserowie komedii seperatystycznyeh wyborów — konkluduje „Prawda" nie zdołają zrzucić z siebie odpowiedzialności za systematyczne realizowanie polityki rozbicia Niemiec i Berlina".

Start pierwszych sztafet z pozdrowieniami na Kongres

Wczoraj wyruszyła ze Szczecina pierwsza sztafeta ZMP z pozdrowieniami na Kongres Zjednoczenia Partii Robotniczych.

Już o godz. 8 rano Plac Niezłomnych w Szczecinie zapełnił się delegacjami, pocztami sztandarowymi Partii Robotniczych i młodzieży.

Uroczystość zagaił przewodniczący Woj. Kom. Wykonawczego Sztafety Dobiszewski. Z kolei przemawiali sekretarz WK PPR Kłosiewicz, sekretarz WK PPS Lech oraz przewodniczący Zarządu Wojew. ZMP Szydlak.

Sztafeta wystartowała na sygnał radiowy o godz. 9.30. Pierwsza pobiegła przodownica pracy w Państwowych Zakładach Konfekcyjnych — C. Luba, która z kolei przekazała następnemu biegaczowi Glińskiemu tuleję z pergaminem, zawierającym pozdrowienia od młodzieży Szczecina na Kongres Zjednoczenia Partii Robotniczych.

Ulice w Szczecinie, którymi przebiegały sztafety zapełnione były gęsto publicznością.

O godz. 12 sztafeta znalazła się w Stargardzie. Tłumy publiczności i dziatwy szkolnej witały przybywającą sztafetę entuzjastycznymi okrzykami.

Ostatni odcinek trasy przebiegł młody żołnierz H. Wojnarowicz, który złożył pergamin z pozdrowieniami na ręce przedstawiciela miejscowego komitetu organizacyjnego. Po przybiciu pieczęci oraz złożeniu podpisów na pergaminie odbyła się krótka ceremonia powitalna, z udziałem przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, partii politycznych oraz ZMP.

Dziś, 7 bm. o godz. 9.30 odbędzie się start sztafety do następnego etapu na trasie Stargard — Myśliborz.

Sztafeta młodzieżowa z Nysy Łużyckiej wystartowała rano 6 bm.

Druga sztafeta wyruszy 7 bm z Karpacza poprzez Cieplice, Jelenią Górę, Kowary, Boguszów, Wałbrzych, Świebodzice, Świdnicę i Sobótkę do Wrocławia.

Plan załadunku wykonany



Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało plan załadunku, węgla jako pierwsze w całym przemyśle węglowym

Nowe meldunki o wykonaniu zadań przed terminem

Z zakładów pracy całej Polski w dalszym ciągu napływają meldunki o wykonaniu przedkongresowych zobowiązań.

Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało w dniu 29.XI.48 r. roczny plan załadunku węgla jako pierwsze w całym przemyśle węglowym.

Załoga Fabryki Związków Azotowych donosi o przedterminowym wykonaniu powziętych zobowiązań, dla uczczenia Kongresu. Zobowiązanie o wykonaniu do 8 bm. zwiększonego planu rocznego produkcji saletry zostało zrealizowane 5 bm.

W tym samym dniu załoga fabryki uruchomiła dział produkcji wosków sztucznych, wykonując zobowiązanie o 3 dni wcześniej.

Załoga Elektrowni Szombierki, która dla uczczenia Zjednoczenia Partii Robotniczych, zadeklarowała wykonanie rocznego planu produkcji do 6 bm., wypełniła swoje zobowiązanie 4 dni przed terminem.

Wczoraj wykonany został na tydzień przed terminem roczny plan napraw wagonów w wagonowni w Gliwicach, przewidujący naprawę 24.000 sztuk.

Chłopi w woj. białostockim w celu uczczenia Kongresu Jedności Robotniczej zobowiązali się do dnia 15 grudnia br. wspólnymi siłami zaorać istniejące odłogi. W ramach tych zobowiązań rolnicy w pow. oleckim zlikwidowali 200 ha odłogów a w pow. gołdapskim 156 ha.

W majątku państwowym Dzierzbice pow. kutnowskiego robotnicy rolni, wyremontowali i oddali do użytku dwie cieplarnie przystosowane do masowej hodowli sadzonek zielarskich i warzywniczych.

3 tys. chłopów z 8 gmin pow. gdańskiego wespół z robotnikami garbarni w Ostrąszynie, cukrowni w Pruszczu Gdańskim, robotni[illegible] i majątków państwowych oraz pracownikami Starostwa i Wojewódzkiego Zarządu ZSCh — przystąpiło w dniu 5 grudnia do odgruzowania Gdańsk

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Sodowego uruchomiły celem uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, nowe instalacje przemysłowe, które dadzą Zakładowi 20 proc. oszczędności miesięcznie w porównaniu z dotychczasowymi miesięcznymi kosztami produkcyjnymi.

Realizując zobowiązania przedkongresowe pracownicy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych we Wrocławiu wybudowali nową linię tramwajową, która połączyła centrum miasta z ul. W. Pstrowskiego. Linia ta wybudowana została w ciągu 27 dni. Prace ukończono na 3 dni przed terminem ustalonym w zobowiązaniu.

Pod Moskwą zostały rozbite główne siły niemieckie

„Prawda" o rocznicy zwycięstwa nad hordami hitlerowskimi

MOSKWA (PAP). W 7 rocznicę zwycięstwa pod Moskwą nad wojskami faszystowskimi ukazał się w „Prawdzie" artykuł generała Taleńskiego, zatytułowany „Wielkie zwycięstwo pod Moskwą". Generał Taleński podkreśla, że zwycięstwo armii radzieckiej pod Moskwą było historycznym sygnałem, który po raz pierwszy zabrzmiał w czasie drugiej wojny.

Znamienne jest, że w bitwie pod Moskwą nie tylko zostały rozbite główne siły nieprzyjaciela, lecz został złamany jego system prowadzenia wojny, który w jego mniemaniu „był niezawodnym środkiem do osiągnięcia zwycięstwa.

Charakterystycznym rysem imperialistycznej współczesnej sztuki wojennej jest to, że nie może się ona opierać na racjonalnym wykorzystaniu i harmonijnej współpracy wszystkich elementów wojny. Państwo imperialistyczne może stworzyć wielką armię, zaopatrzyć ją w w spółczesną broń, lecz nie jest w stanie pobudzić szlachetnego porywu w narodzie, ani zapewnić sobie ofiarnej pracy tyłów na rzecz zwycięstwa. Oto dlaczego w państwach imperialistycznych powstało tyle teorii na temat sposobu prowadzenia wojny, których wspólnym mianownikiem jest konieczność najszybszego zadania ciosu nieprzyjacielowi, znanego pod nazwą „blitzkrieg". Wszystkie te teorie: niemieckiej wojny błyskawicznej, fullerowskiej wojny zmechanizowanej, wojny powietrznej, czy też atomowej tak bardzo reklamowanej przez Amerykanów mają swoje źródło w tym, że agresywne państwo imperialistyczne nie jest w stanie skupić wszystkich sił narodu do prowadzenia wojny grabieżczej. Narody muszą mieć przed sobą słuszny cel, który je uskrzydla do walki.

Zwycięstwo genialnej strategii stalinowskiej

Hitlerowcy zaatakowali Związek Radziecki licząc na szybkie i łatwe zwycięstwo. Prasa faszystowska nie szczędziła atramentu, ażeby wykazać, że armia niemiecka jest niezwyciężona. Nie mogli oni zrozumieć prawdziwej potęgi państwa socjalistycznego. I bieg wydarzeń potoczył się inaczej na froncie radziecko-niemieckim, niż prorokowali „rzeczoznawcy" w rodzaju Lindbergha, de Gaulle'a, Weyganda i innych.

Pod murami starej stolicy Rosji -- pisze generał Taleński — spadł grom na niemiecką maszynę wojenną. W bitwie pod Moskwą przejawiła się niezłomna moc państwa radzieckiego, potęga narodu radzieckiego, siła radzieckich wojsk, geniusz strategii stalinowskiej. Zwycięstwo to było nieodpartym świadectwem trwałości ustroju radzieckiego. Wysoko podniesiony sztandar zwycięstwa w bitwie pod Moskwą został następnie zatknięty w Berlinie nad powalonymi faszystowskimi Niemcami.

Wyrok na sprawców zajść w Kamieńsku i Gorzkowicach

Wczoraj Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi ogłosił wyrok w procesie przeciwko inspiratorom i sprawcom pobicia studentów i pracowników Min. Kultury i Sztuki, dokonujących inwentaryzacji zabytków kulturalnych w Kamieńsku i Gorzkowicach.

Wyrokiem Sądu skazani zostali:

Oskarżony ks. T. Opasewicz — proboszcz parafii w Kamieńsku, na karę 10 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na lat 4 oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państw.

Osk. Dukowicz I. — gospodyni ks. Opasewicza, na 15 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na lat 5 oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Osk. Obst Wł. — rzeźnik z Gorzkowic, na 12 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na łat 5 oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Oskarżeni: Kiźlik J., Strzelecki K., Wysocki St. oraz Obst W. na kary po 10 lat więzienia, utratę praw obywatelskich oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Osk. Głuchowski J. na 5 lat więzienia, oskarżeni: Moneta J. i Roczek J. na kary po 4 lata więzienia.

Osk. Strzeleckiego Cz. Sąd zwolnił od winy i kary.

(Uzasadnienie wyroku podajemy na str. 6)

Współpraca międzynarodowa wymaga wzajemnego zaufania

Wystąpienie delegata Polski na Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ (PAP). W poniedziałek specjalna komisja polityczna ONZ przeszła do dyskusji nad „sprawozdaniem komisji zastępczej (tzw. „Małego Zgromadzenia") w sprawie metod sprzyjających rozwojowi współpracy międzynarodowej w dziedzinie politycznej".

Na sprawozdanie komisji zastępczej składają się 4 rezolucje. Pierwsza z nich, wniesiona przez Belgię, przewiduje przekazanie Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości ONZ funkcyj Ligi Narodów i Stałego Trybunału Sprawiedliwości, przewidzianych w tzw. akcie generalnym z r. 1928, którego przedmiotem jest arbitraż i rozjemstwo w sprawach międzynarodowych.

Następna rezolucja — brytyjska — przewiduje nową procedurę wyznaczania rozjemcy w celu pokojowego rozstrzygania sporów w porozumieniu z zainteresowanymi stronami przed uchwałą Rady Bezpieczeństwa.

Trzecia rezolucja przewiduje desygnowanie rozjemcy przez Zgromadzenie, czwarta — chińsko - amerykańska zajmuje się sprawą ustalenia listy rzeczoznawców w przedmiocie procedury rozjemczej.

Wniosek delegata Polski, ministra Suchego, o zajęcie się wyłącznie tymi sprawami, których wyczerpanie przed końcem sesji mogłoby być pewne, a w szczególności raportem Rady Bezpieczeństwa, został odrzucony.

Zabierając głos na temat wyżej wzmiankowanych 4 rezolucji, minister Suchy stwierdza, że proponowana procedura jest całkowicie chybiona przede wszystkim dlatego, że opracowana została przez komisję zastępczą, która jest organem nielegalnym, nie znajdującym uzasadnienia w Karcie ONZ.

Niezależnie jednak od tego propozycje te w żadnym stopniu nie mogłyby polepszyć stosunków między członkami ONZ. Karta Narodów Zjednoczonych — oświadcza delegat Polski — zawiera wszystkie konieczne postanowienia dla oparcia współpracy międzynarodowej na zdrowych podstawach. Jeżeli Rada Bezpieczeństwa zasad tych nie przestrzegała, wina za to spada na Stany Zjednoczone i na większość posłuszną ich planom. Nowa propozycja jest jedynie środkiem obejścia Rady Bezpieczeństwa.

Delegacja rządowa CSR wyjechała do Moskwy

WARSZAWA. Wczoraj przejeżdżała przez Polskę czechosłowacka delegacja rządowa, udająca się do Moskwy. Na czele delegacji stoi premier Antonin Zapotocky, w skład jej wchodzą: min. spraw zagr. dr Vladimir Clementis, min. Przemysłu dr Augustin Kliment oraz min. Skarbu dr Jaromir Dolansky. Delegacji towarzyszy ambasador ZSRR w Pradze — M. A. Silin.

Delegację witali na Dworcu Gdańskim min. Spraw Zagr. tow. Zygmunt Modzelewski, sekr. gen. MSZ, ambasador Stefan Wierbłowski oraz dyrektor protokółu dyplomatycznego — Adam Gubrynowicz.

Obecny był również ambasador Republiki Czechosłowackiej w Warszawie p. Franciszek Piszek, na czele członków ambasady.

WARSZAWA (PAP). Podczas krótkiego postoju w Warszawie pociągu wiozącego do Moskwy czechosłowa-

(Dokończenie na str. 4)

Dziś na str. 3 zamieszczamy artykuł tow. J. Cyrankiewicza

W ostatnim numerze „Nowych Dróg" ukazał się artykuł sekretarza generalnego PPS tow. Józefa Cyrankiewicza pt.: „Droga PPS do zjednoczonej Partii". Obszerne fragmenty tego artykułu zamieszczamy dziś na stronie 3.

Ogień artylerii ludowej łamie pozycje Kuomintangu

LONDYN (PAP). Według nadchodzących doniesień z Nankinu, liniom obronnym Czang-Kai szeka pod Kiangyen, w odległości 110 km od stolicy Chin kuomintangowskich, grozi przełamanie przez armię ludową, Artyleria armii ludowej rozwinęła tam potężny ogień zaporowy.

Oddziały Czang-Kai szeka posuwające się na południe po ewakuacji rejonu Suczou, zostały otoczone przez oddziały armii ludowej w odległości około 112 km na północny zachód od Peng-Pu.

NIECH ŻYJE KONGRES JEDNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ — KUŹNICA WALKI O POLSKĘ SOCJALISTYCZNĄ!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Nr 337 Warszawa, 7 grudnia 1948 r. Rok 54

Bastion potęgi

„Ratuj się kto może — pisał w swym notatniku podoficer 42 niemieckiego dywizjonu przeciwpancernego Platzer. — Rozbita armia cofa się. Ludzie są ogarnięci paniką. Straty są olbrzymie. Tak widocznie cofał się ze swą armią Napoleon".

TAKIE to były wyniki natarcia rozpoczętego przed 7 laty, w dniu 6 grudnia 1941 r. przez bohaterską Armię Czerwoną, broniącą Moskwy przed zmasowanymi armiami hitlerowskimi, wyposażonymi w najnowocześniejszą wówczas broń i operującą według zawczasu przygotowanego przez sztab hitlerowski planu „Barbarossa".

Uderzenie radzieckie przekształciło się w ofensywę powszechną wojsk radzieckich, które w ciągu zimy odrzuciły wroga o przeszło 400 km. W ciągu 40 dni trwania tej ofensywy Niemcy stracili na przedpolach Moskwy około 300 tysięcy zabitych. Wojska radzieckie zdobyły tysiące dział, czołgów, broni maszynowej i ręcznej, dziesiątki tysięcy samochodów. Myśliwce radzieckie i artyleria radziecka strąciły w tym czasie ponad 1000 niemieckich samolotów.

Tak skończył się sen Hitlera o pochodzie na Moskwę. W tych dniach, między 6 grudnia 1941 r. a 15 stycznia 1942 rozstrzygnął się właściwie los wojny, którą najeźdźca hitlerowski uplanował przeciwko narodom Związku Radzieckiego. Rozgromienie Niemców pod Moskwą rozwiało legendę ukutą przez propagandę Goebbelsa o niezwyciężoności armii niemieckiej.

W legendę tę wierzyli nie tylko Niemcy. Cały świat z zapartym oddechem śledził pochód wojsk niemieckich w głąb ziem radzieckich, oczekując z dnia na dzień wiadomości o zdobyciu Moskwy. Miliony prostych ludzi śledziły ruchy wojsk na mapach z drżeniem serca i przeraźliwym lękiem; w kancelariach dyplomatycznych wrogowie i fałszywi przyjaciele — z nadzieją czynili swe brudne obrachunki „nowej sytuacji".

WIADOMOŚĆ o zdobyciu Moskwy nie przyszła wtedy, nie przyszła nigdy i nie przyjdzie nigdy. W bitwie pod Moskwą przejawiła się potęga ustroju radzieckiego, przejawiła się twórcza siła ludu radzieckiego i siła jego patriotyzmu. Naród i Armia Radziecka, prowadzone pewną i zdecydowaną wolą przodującej Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików), pod genialnym kierownictwem Józefa Stalina, odwróciły cios wymierzony w stolicę Związku Radzieckiego i przemieniły groźbę klęski we wspaniałe zwycięstwo.

Aby zrozumieć cały ogrom wysiłku dokonanego wówczas przez Armię i naród radziecki, należy przypomnieć, że Hitler rzucił przeciwko Związkowi Radzieckiemu nie tylko swe najlepsze dywizje, ale w dodatku zmobilizował przeciwko ZSRR siły zbrojne Austrii, Finlandii, Rumunii, Węgier i Włoch. Na tyłach armii niemieckich i państw satelickich pracował na rzecz niemieckiego wysiłku wojennego nie tylko potężny przemysł niemiecki, ale również przemysły Austrii, Czechosłowacji, Francji, Belgii, Holandii i innych krajów.

Faszystowska armia Hitlera wessała wówczas soki żywotne całej Europy, otaczał ją nimb największej, niezwyciężonej potęgi militarnej świata. Z dokumentów ogłoszonych po wojnie wiemy, że przestraszony rząd brytyjski już wówczas prowadził z Niemcami tajne rokowania w sprawie odrębnego pokoju i podziału świata na „strefy wpływów".

I ta oto, „niezwyciężona", potężna armia niemiecka, zmechanizowana i opancerzona od stóp do głowy, otrzymała pod Moskwą potężny cios, po którym nie zdołała już później nigdy przyjść do siebie, pomimo przejściowych sukcesów lokalnych w toku zmagań wojennych.

JEŚLI przypominamy dziś tamte wielkie dni grozy i chwały oręża radzieckiego, to nie tylko dlatego, że przypomniała nam o nich kartka kalendarza historycznego. Przypominamy je dlatego, że dziś, w trzy i pół roku po rozgromieniu armii niemieckiej i państwa hitlerowskiego, na Zachodzie znów znaleźli się ludzie, którzy mają odwagę mówić o nowej wojnie. Znaleźli się znów politycy, którzy, powtarzając slogany hitlerowskiego „paktu antykominternowskiego", usiłują sklecić nową „koalicję antyradziecką" z tych samych elementów faszystowskich, którymi przed 7 z górą laty dyrygował Hitler. Doświadczenia minionej wojny, jak widać, niczego ich nie nauczyły.

Tymczasem, jednak, sytuacja międzynarodowa zmieniła się gruntownie. 300-milionowy naród hinduski powoli zrzuca z siebie ogniwo po ogniwie kajdany, którymi skuł go imperializm brytyjski. 450-milionowy naród chiński we wspaniałym zrywie, pod kierownictwem Chińskiej Partii Komunistycznej, kruszy łańcuchy niewoli imperializmu amerykańskiego. Ludy Europy Wschodniej, wyzwoliwszy się spod jarzma kapitalistycznego, umacniają swe ustroje ludowe i szybko zdążają do socjalizmu. Nigdy już nie staną się one przyczółkiem agresji imperialistycznej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Natomiast w krajach, rządzonych przez imperialistów narasta bunt przeciwko podżegaczom wojennym, którzy w morzu krwi i pożarze nowej wojny chcieliby utopić raka sprzeczności i rozkładu, toczącego państwa kapitalistyczne.

Plany te skazane są na niepowodzenie. Potężna i nieprzystępna stoi Moskwa, otoczona miłością narodów radzieckich i nadzieją wszystkich ludów i wszystkich ludzi na świecie pragnących pokoju i wolności.

Filozofia i... publicystyka

Julian Hochfeld

Nie idzie mi bynajmniej tylko o filozofię. Idzie mi w ogóle o naukę. Idzie mi o to jakże częste przeciwstawianie naukowego i publicystycznego traktowania zagadnień.

— To nie jest naukowy artykuł, to nie jest naukowy wykład to nie jest naukowe ujęcie — słyszymy czasem — *to jest publicystyka.*

W tym zestawieniu samo słowo *publicystyka* nabiera ujemnego zabarwienia, samo publicystyczne ujęcie problemu staje się czymś niższym i gorszym od ujęcia naukowego, które jakoby nie daje się z publicystycznym pogodzić. To przeciwstawianie nauki i publicystyki, przy czym publicystyka ma być czymś gorszym i mniej wartościowym od nauki, jest nie tylko w Polsce dość powszechne. Nawet w Związku Radzieckim niektórzy uczeni podzielają ten pogląd. Oto w trakcie wielkiej dyskusji filozoficznej, która — jak wiadomo — odbyła się przeszło rok temu w Moskwie jeszcze przy udziale Żdanowa — jeden z uczestników dyskusji, Swietłow, bolał nad tym, że filozofowie radzieccy wciągani są do publicystyki i do pracy politycznej, co utrudnia im pracę naukową. Pogląd ten został ostro skrytykowany przez innych uczestników dyskusji; niemniej jest on znamienny.

Czy samo zagadnienie jest ważne? Sądzę, że tak. *Jest ono ważne w dobie zaostrzenia walki klasowej, w okresie przyspieszenia rytmu naszego marszu ku socjalizmowi, wreszcie w miesiącach, których najbardziej charakterystyczną cechą jest wzrost fali aktywności mas we wszystkich dziedzinach — politycznej, produkcyjnej, szkoleniowej — w związku ze zjednoczeniem ruchu robotniczego w Polsce.* Zagadnienie jest ważne, gdyż stanowi ono część składową problemu *polityczności nauki* a zrozumienie tego problemu jest kluczem, który członkowi i sympatykowi marksowsko - leninowskiej partii robotniczej pomoże rozwiązać zagadkę właściwego stosunku do nauki, do badań naukowych, do organizacji wyższego szkolnictwa oraz instytutów i zakładów naukowych. Ów problem polityczności nauki był przedmiotem niejednego już artykułu spośród zamieszczanych w ostatnim okresie na łamach „Robotnika". Zadaniem mojego artykułu nie jest oczywiście ponowne roztrząsanie tego problemu. Pragnę tylko dorzucić garść uwag o informacyjnym raczej charakterze, które pomogą czytelnikom zrozumieć sformułowane już i uzasadnione stanowisko Partii w sprawie polityczności, a nawet partyjności nauki.

W ostatnim (27—28) numerze *„Myśli Współczesnej"*, ukazało się polskie tłumaczenie kilku szczególnie donosłych przemówień, wygłoszonych w toku wspomnianej poprzednio dyskusji filozoficznej. Wśród tych przemówień znajduje się też niewielka, lecz nader trafna i dowcipna wypowiedź znanego dziennikarza radzieckiego, D. Zasławskiego, który gościł parę miesięcy temu w Polsce w związku z Kongresem Intelektualistów.

Co podkreśla Zasławski?

Przeciwstawianie filozofii publicystyce nazywa Zasławski „kancelaryjnością". Zasławski przypomina słowa Lenina o tym, że zadaniem rewolucyjnych pisarzy jest pełnić stałe służbę publicystów czyli pisać tak, aby *„przyczyniać się do rozszerzania ruchu, świadomego wyboru środków, sposobów i metod walki"*. Publicystyka nie powinna być ani dziedziną, ani środkiem obcym nauce. *„Prawdziwy filozof — marksista* — powiada Zasławski — *nie może nie być publicystą"*. Zasławski przypomina wielkich filozofów rosyjskiego postępu, którzy byli właśnie publicystami: Bielińskiego, Hercena, Dobrolubowa, Czernyszewskiego. Przypomina też — za Leninem — publicystykę filozoficzną XVIII wieku we Francji, bojową, żywą, utalentowaną, dowcipnie i otwarcie bijącą w ideologiczne podstawy starego ustroju społecznego.

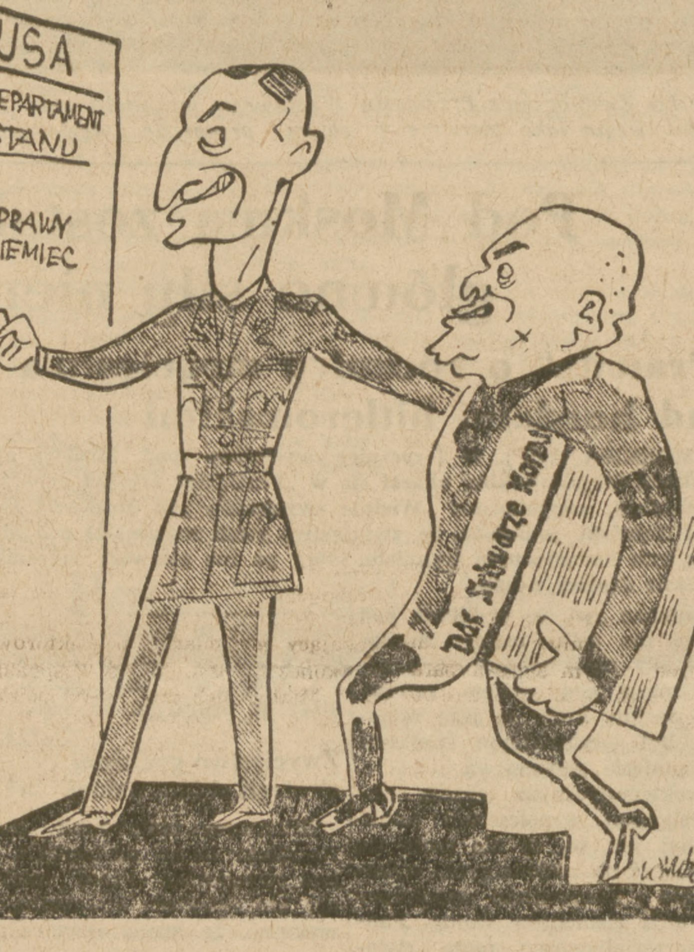
Naukowiec — marksista musi rozumieć istotę walki klasowej we wszystkich jej, nawet najbardziej subtelnych, szczegółach. Konsekwencją dogłębnego zrozumienia istoty walki klasowej będzie umiejętność dokładnej i prawidłowej analizy jej przejawów, także w trudnych dziedzinach ideologii i rozważań naukowych. Dostrzec i pojąć pozornie mało uchwytne, nieraz bardzo subtelne, często nieuświadomione, przejawy istnienia klasowej „skorupy" ideologicznej, która stanowi swojego rodzaju sito, przepuszczające jeden typ myślenia, a zatrzymujące drugi — to rzecz niełatwa. Ale właśnie od tego naukowiec jest naukowcem — by umiał to zrobić; od tego zaś jest marksistą — by to chciał zrobić i by to zrobił prawidłowo. Wówczas zaś polemika naukowa staje się walką; a w walce publicystyka jest *„najbogatszym źródłem ostrego słowa polemicznego"* — jak powiada Zasławski.

Zasławski idzie jeszcze dalej. Domaga się on od filozofii, by — nic nie tracąc ze swej naukowej precyzji i sumienności — odrodziła ona takie rodzaje pisarskie, jak *„satyra filozoficzna, pamflet filozoficzny i... filozoficzny felieton"*. Innymi słowy chce on odrodzenia śmiechu, jako broni w polemice naukowej. Śmiech jest orężem postępu, także postępu w nauce. Zasławski nie boi się mówić o tym otwarcie, bo rozumie związek nauki z procesami społecznymi, bo wie, że myślenie naukowe nie jest abstrakcyjnym „poszukiwaniem prawdy", lecz rozwiązywaniem zadań, które przed społecznie żyjącym i działającym człowiekiem postawił rozwój stosunków społeczno - produkcyjnych. Rozwiązywanie tych zadań jest walką: walką z przyrodą o jej doskonalsze opanowanie przez ludzkość, ale także i przede wszystkim — jeśli chodzi o ustroje klasowe — walką z klasami wstecznymi, z ludźmi, którzy bronią przywileju i przez to hamują dążenie do doskonalszego opanowania przyrody.

W czym np. leży wielkość francuskiej filozofii Oświecenia? Przecież Wolter filozofował raczej w sposób uproszczony i może nawet powierzchowny. Ale jego twórczość służyła walce z upadającym ustrojem społecznym, rozwiązywała więc problemy, jakie narzucił rozwój stosunków ekonomiczno-społecznych. Racjonalizm, naturalizm i humanizm Woltera miały bojowy i klasowo - mieszczański charakter. La Mettrie był z zawodu lekarzem, a z temperamentu radykalnym reformatorem. Ale jego mechanistyczny materializm zapłodnił całą szkołę: encyklopedystów. Jeszcze radykalniejszy od La Mettrie'go był Holbach; dla obydwu nauka stanowiła narzędzie walki o postęp społeczny w owym czasie. Nawet Condillac i d'Alembert — ci dwaj ostrożni naukowcy — również nastawieni byli polemicznie. Helvetius nie gardził publicystyką, Rousseau był raczej literatem, niż naukowcem, a Diderot chyba organizatorem. Ale wszyscy oni oznaczają olbrzymi krok na drodze postępu nauki, bo walczyli skutecznie z tym, co stało na przeszkodzie rozwiązywaniu konkretnych, przez rozwój społeczny postawionych zadań, bo ich nauka była skuteczną walką o doskonalsze opanowanie przyrody przez łamanie oporów, jakie na owym etapie rozwojowym trzeba i można było już łamać. Bez tych naukowców — publicystów, bez tych politycznych filozofów, bez tych „partyjników" w nauce nie dokonałaby się rewolucja mieszczańska we Francji, ani nie rozwinęłyby się wszechstronne i wspaniałe badania naukowe XIX wieku, ani nie zostałoby tak przyspieszone tempo wzrostu techniki. Krótko, ci filozofowie — publicyści są przykładem polityczności i polemiczności nauki, uprawianej często po dziennikarsku — tej nauki, która rozwiązuje zadania nie urojone lecz rzeczywiste, w materialnym, a nie tylko myślowym sensie zawarte w warunkach epoki.

My również przeżywamy epokę rewolucyjną. Nasza rewolucja obala kapitalizm, buduje socjalizm. Rzeczą nauki jest rozwiązywać konkretne zadania epoki, a więc brać udział w walce klasowej o łamanie przywileju i doskonalsze opanowanie przyrody w sposób, dany i przekazany przez obiektywne, społeczne procesy rozwojowe. *Niech więc nauka będzie polemiczna, niech się nie boi publicystyki, bo tak właśnie musi ona zrywać krępujące ją ciągle jeszcze klasowe pęta epok ubiegłych.*

Towarzysze (niech Bóg) broni



Najbliższy współpracownik Himmlera i b. redaktor naczelny wydawanego przez SS pisma „Das Schwarze Korps" — Guenther d'Alquen — zajmuje stanowisko doradcy Departamentu Stanu USA w sprawach niemieckich. Zaangażował go gen. Clay

Rys. Jerzy Zaruba

Zmieniamy styl życia

Kazimierz Sokołowski

Rewolucja społeczno - gospodarcza, rewolucja polityczno - ustrojowa dopiero wówczas staje się pełną, całkowitą rewolucją, kiedy zmienia — człowieka.

Każdy z nas jest produktem środowiska, w którym się wychował i w którym żyje. Byt kształtuje świadomość; świadomość mas i jednostek. Zmieniając formę, zmieniamy również treść. Od przekształcenia podbudowy materialnej zależy przekształcenie nadbudowy duchowej, tzn. umysłowej czy psychicznej. Ale równocześnie odbywa się proces odwrotny: idee, poglądy, sposoby postępowania wpływają na rozwój form ustrojowych.

Całe pokolenia w Polsce były urabiane przez rolniczo - rzemieślniczą produkcję dóbr gospodarczych, a zarazem przez idee i sposób życia, wylęgłe w kierujących ówcześnie warstwach czy środowiskach. Gospodarka folwarczna, chyląca się stopniowo ku ruinie, i pogrobowcowa niejako mentalność ziemiańsko-szlachecka to był jeden prąd, kształtujący naszą psychikę. Prąd drugi tworzyła dłubanina licznych a gospodarczo słabych warsztatów rzemieślniczych i kramów czy sklepików handlowych, emanujących mieszczański i drobnomieszczański styl życia i takiż światopogląd.

Obydwa nurty — wprawdzie nie monopolistyczne, ale nader wpływowe wiązał wspólny kult konsumcji i nadkonsumcji, płytkiego hedonizmu, fałszywych pozorów i daleko idącej nierówności społecznej. Kult ten wyrażał się m. in. w życiu nad stan jednostek przy tolerowaniu nędzy mas, w budowaniu i rozwijaniu pokazowych „oaz" i obojętnym tolerowaniu powszechnych „pustyń", w lekceważeniu spożycia zbiorowego przy nadkonsumcji jednostkowej, w konsumowaniu kosztem inwestycji, w marnotrawstwie itd., itd.

Tymczasem kraj nie był przygotowany do walki. Dwie trzecie dochodu narodowego powstawało na wsi, chociaż wieś polska nie dojadała, gospodarczo stała w miejscu, a ceny, płacone za produkty rolne, stały daleko niżej od cen przemysłowych, zwłaszcza skartelizowanych. Proces industrializacji kraju był niesłychanie powolny.

Rewolucja 1945 r. musiała zmienić ten stan rzeczy — i zmieniła. Rządy klik i koterii ludzi wysadzonych z siodła zastąpiono rządami ludowymi. Znacjonalizowano 80 proc. produkcji przemysłowej, 100 proc. kredytu bankowego, 90 proc. transportu i łączności; przy pomocy handlu państwowego i spółdzielczości uspołeczniono do 90 proc. hurtu i do 30 proc. detalu. Skasowano większą ziemiańsko - szlachecką własność rolną. Baza materialna zmieniła się w sposób wręcz zasadniczy.

Czy to wszystko? Nie, to jeszcze nie wszystko.

Zmienił się również styl życia.

Co przez to należy rozumieć, wyjaśnią przykłady.

Przed wojną chełpiliśmy się nie tylko sprawnością przewozów PKP, ale i wagonami osobowymi, których było dużo i które były ładne i wygodne. Powojenna sprawność PKP nie budzi większych zastrzeżeń, ale w wagonach osobowych (wiadomo, z jakiego powodu) jest dwa razy ciaśniej niż przed wojną. Myliłby się jednak, kto by z tej racji chciał ukuć broń przeciwko gospodarce planowej lub państwu ludowemu. Brak wygody nie wynika z lekceważenia czy niedoceniania potrzeb podróżujących. Tylko, że tych ostatnich jest więcej. I właśnie dlatego osobową sieć kolejową uzupełniliśmy siecią autobusową. Autobusy docierają tam, dokąd nieprędko jeszcze dotrą PKP, lub uzupełniają ich pracę.

Drugi przykład: samochody. Ale jakie? Przed wojną mieliśmy w Polsce 24 tysiące samochodów osobowych, dzisiaj — 26 tysięcy; wówczas 5 tysięcy taksówek, teraz — 2 tys.; wówczas 2 tys. autobusów, obecnie — niewiele mniej. Innymi słowy, park samochodów osobowych pozostał ilościowo mniej więcej na tym samym poziomie. Ale to nie jest ważne. Ważne jest, że zamiast 9 tys. samochodów ciężarowych mamy ich obecnie 32 tysiące. A to znaczy, że skończyliśmy z wielkopańskim stosunkiem kraju, którego nie było stać na samochody do przewozów masowych, ale który było rzekomo stać na luksus samochodów indywidualnych. Stopnia i zakresu motoryzacji nie mierzy się ilością limuzyn, tylko ilością ciężarówek. I konsekwentnie, produkcję samochodów ciężarowych, służących życiu gospodarczemu, podjęliśmy wcześniej od produkcji samochodów osobowych, służących wygodzie osobistej.

I podobnie jest w innych dziedzinach. Mamy na pewno skromniejszą niż przed wojną, produkcję wyrobów precyzyjnych, ale za to hutnictwo nasze przewyższa swą globalną produkcją osiągnięcia przedwojenne większego zresztą terytorium. Energii elektrycznej wytwarzamy obecnie dwa razy tyle, co przed wojną, co jest ważniejsze niż fakt, że wytwarzamy mniej tkanin wełnianych i bawełnianych lub obuwia (wszelkiego rodzaju i pochodzenia). Na te wyroby, służące konsumcji, położymy większy nacisk po zbudowaniu przemysłów zasadniczych, które przed wojną stały na drugim miejscu. Z pieniędzy państwowych nie budujemy, jak przed wojną, luksusowych willi, budujemy za to masowe mieszkania pracownicze typu W. S. M.

To jeszcze nie koniec. A opodatkowanie? Sektor kapitalistyczny i drobnotowarowy wyobrażał sobie, że będzie mógł — jak to było przed wojną — jeść i pić ponad miarę, konsumować za cenę akumulacji. Rozumowaniu temu położono kres: nadmierna konsumcja przekształcona jest — poprzez podatki — w akumulację społeczną, a ta — w inwestycje.

Wreszcie kwestia płac. Zapewne nie jest jeszcze tak dobrze, jak by można było sobie tego życzyć. I z całą pewnością pracownicy umysłowi nie zarabiają tak, jak zarabiali (zresztą skromnie) przed wojną. Ale nie należy zapominać o dwu momentach: po pierwsze — o tym, że liczba pracowników umysłowych wzrosła prawie o 100 proc., gdy liczba pracowników fizycznych ((bez rolnictwa i leśnictwa) o 20 proc.; po drugie — o tym, że przeciętny miesięczny zarobek robotników wynosił przed wojną równo dwa razy mniej od zarobku urzędniczego.

Rekapitulując, stwierdzamy; gospodarka planowa kraju demokracji ludowej radykalnie zmieniła bazę materialną naszego życia. A ta zmiana musi za sobą pociągnąć — i już pociągnęła — zmianę stylu życia. Mniej w nim blichtru, dogadzania „wybranym" jednostkom czy grupom; za to więcej troski o rozwój sił wytwórczych, gospodarstwa narodowego, klasy robotniczej.

PRASA ZAGRANICZNA

KAPITALIŚCI WE FRANCUSKIM M. S. Z.

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, które narzuca swoją wolę nie tylko kolejnym ministrom tego resortu, ale całym gabinetom francuskim, jest zamkniętym w sobie aparatem biurokratycznym o charakterze kastowym, uzupełnianym przez zawodowych dyplomatów pobieranych na podstawie rodzinnych koneksji oraz powinowactwa z koncernami monopolistycznymi Francji i Ameryki. Te powiązania większości urzędników bezpośrednio względnie przez swe rodziny z oligarchią finansową, stanowią tło polityki zagranicznej prowadzonej przez rządy francuskie.

Przytaczamy dokładnie i wielce charakterystyczne dane opublikowane przez radzieckie pismo „Nowoje Wremia", które świetnie ilustrują poczynania sługusów imperialistycznych:

„Na Quai d'Orsey są reprezentowane wszystkie koncerny francuskie i banki. Np. „Societe Transatlantique" reprezentuje ambasador Roux, przemysł elektryczny ambasador Piquot, bank Mirabou — attache Sergeant i poseł Seydoux, należący do Rady Kontroli w Niemczech, a przede wszystkim — dyr. dep. politycznego MSZ — Couve de Mourville, Bank Rotszylda reprezentuje ambasador Thierry i przewodniczący komisji reparacyjnej, Louffitdy. Szczególnie licznie reprezentowane jest we francuskim MSZ zjednoczenie francuskiego przemysłu. Ma ono swoich przedstawicieli na Quai d'Orsey w osobach dyr. dep. gospodarczego MSZ — Alphanda, dyr. dep. środkowo - europejskiego — de Luissa'a i innych. Sam zaś minister spraw zagranicznych Francji, Robert Schuman, jest ściśle związany ze znanym magnatem hutnictwa francuskiego, de Vendel'em.

Zasługuje na uwagę, że agenci finansjery szczególnie szeroko reprezentowani są wśród dyplomacji francuskiej w Niemczech. Było tak już na długo przed ostatnią wojną światową. M. in. przedwojenny ambasador Francji w Berlinie — Francois Poncet, poprzednio sam pracował w Comite des Forges. Ostatnio zaś został on znowu wysłany przez francuskie MSZ do Niemiec na „specjalną misją".

Wrogi stosunek dyplomatów francuskich do krajów demokracji ludowej — to nie tylko nienawiść reakcjonistów, ale również wyraz wściekłości i rozczarowania monopolistów francuskich, pozbawionych źródeł zysku.

Rola Quai d'Orsey, jako awangardy francuskiej oligarchii finansowej, pociąga zarazem za sobą całkowitą zależność francuskiego MSZ od imperializmu amerykańskiego. Wiadomo bowiem, że w rezultacie ostatniej wojny, znaczna część monopoli francuskich znalazła się pod kontrolą Wall-street.

Tak n. p. Banque de Paris et Payx Bas jest obecnie całkowicie uzależniony od Rockefellera, trust Schneider - Creuzot przechodzi pod kontrolę Morgana, firma Rotszyld jest całkowicie uzależniona od banków amerykańskich.

Dobrze jest, gdy prosty człowiek na całym świecie dowiaduje się kto i dlaczego dyktuje rządom marshallowskim ich politykę. —

Droga PPS do Zjednoczonej Partii

Fragmenty z artykułu Sekretarza Generalnego PPS tow. Józefa Cyrankiewicza zamieszczonego w ostatnim numerze „Nowych Dróg"

Polska Partia Socjalistyczna w okresie przedwojennym bardziej niż większość partii socjalno-demokratycznych zrosła się nierozerwalnie z państwem burżuazyjno-szlacheckim, stała się jego częścią składową, elementem jego prawidłowego funkcjonowania.

Jednym z przełomowych momentów historii Polski międzywojennej był niewątpliwie przewrót majowy roku 1926. I tutaj występuje ze szczególną ostrością charakter przedwojennej PPS.

Opozycja PPS w stosunku do dyktatury sanacyjnej była oczywiście ograniczona stosunkiem kierownictwa partyjnego do samej instytucji państwa burżuazyjno - szlacheckiego. Stąd wzięła się między innymi strategia Centrolewu, która w istocie rzeczy zmierzała do zwekslowania w pożądanym kierunku narastającego buntu mas. U podłoża koncepcji Centrolewu leżało ujęcie narastających nastrojów rewolucyjnych w takie ramy, które zapobiegłyby przerodzeniu się nastrojów w akcję rewolucyjną lub też storpedowały akcję na tych odcinkach, gdzie dojrzała ona mimo i wbrew woli oficjalnego kierownictwa partii opozycyjnych. Ażeby Centrolew nie przerodził się przypadkiem w instrument rzeczywistej walki — kierownictwo PPS i Stronnictwa Ludowego baczyło, by nie doszło do jednolitego frontu z komunistami. Innymi słowy, czuwało, by Centrolew nie przemienił się we Front Ludowy. Tylko nieliczni spośród przywódców socjalistycznych (Dubois, Barlicki) traktowali Centrolew jako sposobność rozruszania mas. Oficjalne kierownictwo partii wystrzegało się jakichkolwiek prawdziwie rewolucyjnych wystąpień, skierowanych przeciwko sanacji.

Zamiast mobilizacji mas tłumiono siły rewolucyjne

Drugim momentem charakteryzującym postawę ideologiczną ówczesnej PPS jest okres bezpośrednio poprzedzający wybuch wojny. Nosił on w sobie już wszystkie zadatki późniejszej degeneracji WRN. Jest rzeczą jasną, że obowiązkiem PPS było mobilizowanie mas ludowych do walki z grożącym najazdem hitlerowskim, że w chwili uderzenia hitlerowskiego należało podjąć niezwłoczną walkę z najeźdźcą. Ale jak ten słuszny postulat został wykonany przez kierownictwo ówczesnej PPS? Oto przerodził się w hasło „jedności narodowej", które w danym momencie oznaczało całkowite podporządkowanie się rządowi Śmigłego i Składkowskiego.

Rzecz wysoce charakterystyczna, że główny wysiłek kierownictwa nowopowstałej WRN nazajutrz po klęsce jest zwrócony ku odbudowie w podziemiu tego układu sił, który najazd hitlerowski zniszczył na powierzchni życia polskiego, a więc znów chodzi przede wszystkim o tłumienie sił rewolucji społecznej.

Do owego organicznego związku z kapitalistyczno-obszarniczym państwem polskim dołączał się jeszcze element dodatkowy, również wyrosły z frackiej tradycji PPS. Tym elementem była nienawiść do Związku Radzieckiego i rewolucji rosyjskiej.

Toteż w tym świetle odsłania się mimo jego pozornej paradoksalności głębszy sens następującego faktu: partia, która nie doceniała należycie roli postulatów wyzwolenia narodowego w walce proletariatu—SDKPiL, przyczyniła się obiektywnie w istotnym stopniu do przywrócenia Polsce niepodległości, nie zaś partia, która o tej niepodległości bez przerwy deklamowała — PPS-Frakcja.

Bo SDKPiL czynnie uczestniczyła w ruchu rewolucyjnym rosyjskim, wiązała rewolucję polską z rewolucją rosyjską. Niepodległość Polski stała się zaś możliwa jedynie i wyłącznie dlatego, że Wielka Rewolucja proletariacka obaliła w Rosji carat. A nie dlatego, że Piłsudski i piłsudczycy wespół z frakcją rewolucyjną zawierali sojusz z imperializmem austro-niemieckim i nie dlatego, że dwaj monarchowie łaskawie proklamowali niezawisłość Polski w listopadzie 1916 r.

Wybuch rewolucji bolszewickiej w Rosji wzmógł oczywiście nienawiść kierownictwa PPS do Rosji. Bardziej też niż inne partie socjalistyczne świata zaangażowała się w kontrrewolucyjnej interwencji.

Stosunek do kapitalistycznego państwa polskiego i stosunek do Związku Radzieckiego charakteryzowały ówczesne kierownictwo PPS w barwach bardzo czarnych.

Dwa elementy platformy ideologicznej lewicy PPS

Nie jest przeto rzeczą przypadku, że lewica socjalistyczna, która zaczęła się ujawniać w PPS w ostatnim dziesięcioleciu przedwojennym, formowała się przede wszystkim na dwóch elementach ideologicznych. Jednym było przyjęcie za podstawę ideologiczną marksistowskiej teorii państwa, drugim walka o pozytywny stosunek do ZSRR.

W rozwoju ideologicznym polskiej lewicy socjalistycznej lat trzydziestych marksowska teoria państwa i leninowska teoria imperializmu odegrały rolę decydującą.

Było niezwykle pomyślną okolicznością, że formowanie się ideologiczne polskiej lewicy socjalistycznej odbywało się na gruncie krystalizowania się słusznego — mimo pewnych wahań — stosunku do zagadnień najbardziej kluczowych teorii socjalizmu: do klasowego charakteru państwa i do imperialistycznego charakteru kapitalizmu naszej epoki.

Pełniejszy wyraz tych poglądów polskiej lewicy socjalistycznej znalazł się w projekcie programu lewego skrzydła PPS, przedłożonego Kongresowi Radomskiemu jako kontrprojekt do platformy Niedziałkowskiego — Wasilewskiego.

Zanim jednak poglądy owe znalazły wyraz tak opracowany, wykuwały się i dojrzewały w poszczególnych grupach i ośrodkach lewicy socjalistycznej, z „Lewym Torem", Płomieniami, grupą żoliborską Próchnika, ZNMS-em i krakowskim OM TUR-em na czele. Żywą treść wkładała zaś w te sformułowania akcja lewicy socjalistycznej, zmierzająca już wszędzie, gdzie tylko miała jakieś wpływu, do montowania opozycji przeciwko kierownictwu PPS i budowania jednolitego frontu na poszczególnych odcinkach działania.

Z perspektywy widać, że brakło oczywiście tym wszystkim sformułowaniom precyzji teoretycznej marksizmu - leninizmu, że tkwiły w nich najprzeróżniejsze sprzeczności, że działały hamulce polityczne, wyrastające na tle silnego, mimo wszystko, związku z PPS ówczesną i jej tradycją oraz z Międzynarodówką Socjalistyczną.

Mimo jednak te wszystkie obciążenia i hamulce polska lewica socjalistyczna w momencie wybuchu wojny była dostatecznie silnie uzbrojona ideologicznie, by nie zagubić się na manowcach i znaleźć własną drogę, która z czasem wyprowadziła polski ruch socjalistyczny na szeroki jednolitofrontowy szlak marszu do jedności ruchu robotniczego i do socjalizmu.

Nie jest oczywiście naszym zadaniem kreślenie historii lewicy socjalistycznej w okresie okupacji. Nie była to bynajmniej prosta linia rozwojowa od tych pozycji, które lewica zajmowała przed wojną, do tych, na jakich znalazła się po wyzwoleniu. Stopniowo jednak — właśnie dzięki współpracy z PPR — lewicowy odłam polskiego ruchu socjalistycznego po otrząśnięciu się za pomocą rozłamu z wpływów CKL-u lub agentur londyńskich — RPPS znajduje właściwe podejście do zagadnienia jednolitego frontu, do zagadnienia walki o władzę, do sprawy frontu demokratycznego i do ZSRR.

Prawidłowa postawa i niekonsekwentna praktyka

Odrodzona PPS powstała na bazie ideologicznej przedwojennej lewicy socjalistycznej i doświadczeń politycznych RPPS z okresu wojny i okupacji. Nie była to ideologia o charakterze zwartym, ani nie miała gruntownej podbudowy teoretycznej. Z przedwojennych zdobyczy ideologicznych lewicy socjalistycznej PPS odrodzona odziedziczyła niewątpliwie marksowskie pojmowanie teorii państwa. Dzięki temu od samego początku partia jako całość uniknęła takiego podejścia do zagadnienia władzy i reform społecznych, jakie reprezentowała PPS w roku 1918.

Utrzymanie władzy i natychmiastowe przeprowadzenie podstawowych reform społecznych, decydujących o klasowej treści odrodzonego państwa polskiego, było nienaruszalnym kanonem postawy nowej PPS po wyzwoleniu.

Przyjmując zasadniczo tego rodzaju stosunek do zagadnienia władzy i reform społecznych, partia nie uchroniła się jednak w praktyce od posunięć i wystąpień politycznych, które były właściwie zaprzeczeniem tego zasadniczego stanowiska. Znaczny odłam partii nie ukrywał swej niechęci wobec tych organów władzy ludowej, które były w pierwszej linii walki z kontrrewolucją. Nie jest tajemnicą, że Ministerstwo Bezpieczeństwa i jego organy, że Komisje Specjalne i inne społeczne organy walki klasowej, powołane do obrony władzy i gospodarki państwa ludowego, były pod silnym obstrzałem wielu działaczy odrodzonej PPS, i równie wielu krzywiło się na te instytucje po kątach, wprowadzając w partii zamęt nie tylko organizacyjny ale i ideologiczny. Zdrowy trzon kierownictwa partyjnego musiał przezwyciężać wiele trudności i oporów w tej dziedzinie.

Ani przedwojenna lewica PPS-owska ani RPPS nie zdołały dojść do właściwego zrozumienia roli parii w procesie rewolucji i budownictwa socjalistycznego. Konsekwencją tego było przejęcie zresztą w sposób niezupełnie świadomy założenia żywiołowości procesów rewolucyjnych i automatyzmu ewolucji demokracji ludowej w kierunku socjalistycznego ustroju gospodarczego i politycznego.

W luki teoretyczne, nie wypełnione wyraźną treścią, zaczęły się wciskać przeróżne teorie i teoryjki formułowane ad hoc, bądź też rodzące się na tle starych, nie przezwyciężonych do końca ciągotek prawicowych, oportunistycznych i nacjonalistycznych.

Błędy wynikły z braku analizy ustroju demokracji ludowej

Może najfatalniej zaciążył tu brak teoretycznego wypracowania drogi do socjalizmu w demokracji ludowej, a przede wszystkim brak analizy samego ustroju demokracji ludowej. Należało pamiętać, że potęga zwycięskiego kraju rewolucji socjalistycznej chroniła Polskę przed niebezpieczeństwem interwencji imperialistycznej, a tym samym paraliżowała potencjalne siły kontrrewolucji polskiej, która bez pomocy z zewnątrz nie mogła marzyć o podważeniu władzy ludowej. Innymi słowy, demokracja ludowa w Polsce i innych krajach tej części Europy kształtowała się tak a nie inaczej nie tylko na skutek specyficznych warunków rozwojowych, ale w niemniejszej mierze dlatego, że proletariat rosyjski w najtrudniejszych warunkach zdołał przed 30 laty utrzymać się dzięki dyktaturze proletariatu przy władzy, a następnie zbudował państwo socjalistyczne, które w ciężkiej ale zwycięskiej wojnie pokonało Hitlera.

Wskutek braku słusznej teorii rewolucyjnej w szeregach PPS krzewić się począł pogląd, że demokracja ludowa jest czymś pośrednim pomiędzy dyktaturą proletariatu a demokracją mieszczańską.

Prawicowcy w odrodzonej PPS starali się zupełnie wyeliminować walkę klas ze sfery rozumowań politycznych. Szczególnie duże spustoszenia powstały na tym tle na odcinku polityki gospodarczej. Ustrój gospodarki trójsektorowej potraktowano równie błędnie, jako coś niezmiennego i ustalonego raz na zawsze. Powstał kierunek myślenia uważający gospodarkę trójsektorową za skończony tzw. „model gospodarczy". Miał to być tzw. model polski. Znowu wyższa rzekomo forma rozwojowa „górująca" nad obu ustrojami, nad kapitalistycznym i nad socjalistycznym.

Te wszystkie teorie i teoryjki miały tę właściwość, że hamowały dojrzewanie partii do poziomu partii nowego typu, że wywoływały procesy wsteczne w procesie przeobrażania się partii lewicowo-socjalistycznej w partię marksistowsko - leninowską.

„Zbrojenie" teoretyczne tego typu miało jeszcze niesłychanie szkodliwą właściwość. Prowadziło ono do osłabienia jednolitego frontu i powiększało różnice między PPS a PPR.

Jedność działania obu partii zrodziła się natychmiast po oswobodzeniu Polski i była podstawowym założeniem całej strategii politycznej. W pierwszym okresie niepodległości nikt jej nie kwestionował. Później jednak w miarę podnoszenia głowy przez żywioły prawicowe, zaczęły występować w praktyce jednolitego frontu objawy ujemne, osłabiające jedność działania, zagrażające trwałości współdziałania obu partii robotniczych.

Jednolity front w pojmowaniu prawidłowym, takim jak go rozumiała PPR i lewica PPS, stanowił etap na drodze do zjednoczenia ruchu robotniczego. W momencie powstawania państwa polskiego kierownictwa obu partii rozumiały, że warunki do takiego zjednoczenia jeszcze nie dojrzały, ale że w ustroju demokracji ludowej istnieć będą idealne możliwości zatarcia różnic i przezwyciężenia rozbieżności ideologicznych i organicznego zjednoczenia ruchu.

Nie ulega toteż wątpliwości, że jedność ruchu robotniczego, jeżeli ma przynieść pożytek klasie robotniczej, nie może być mechaniczna, lecz musi nastąpić poprzez proces organicznego przezwyciężania błędnych koncepcji ideologicznych, aż obie partie znajdą się na wspólnej słusznej platformie marksizmu-leninizmu.

Praktyka polityczna polskiej klasy robotniczej po zdobyciu władzy stwarza warunki dogodne, by masy robotnicze obu partii dojrzały do wchłonięcia zasad marksizmu-leninizmu i by uczyniły z nich swą ideologię. Oczywiście obie partie musiały świadomie zmierzać w tym kierunku. Jedność bowiem miała sens o tyle, o ile wyprzedzana była przez proces zbliżania ideologicznego.

Teorie i teoryjki, które dążyły do oddalenia PPS od PPR

Tymczasem krzewiące się w łonie PPS teorie, o których była mowa wyżej, usiłowały spychać partię z linii wiodącej do jedności. Krzewienie się tych mętnych i fałszywych teorii nie było oczywiście następstwem jakiegoś niedorozwoju umysłowego lub niedokształcenia ich autorów. Nie. Były one pożądanym orężem dla elementów prawicowych, które przeniknęły w tym okresie do partii na szereg wyższych szczebli organizacyjnych, nie wyłączając kierownictwa partyjnego. Na teorie te był więc niejako „popyt". Trzeba przyznać, że podaży nie zabrakło.

Teorie te zaczęły oddalać PPS od PPR zarówno w płaszczyźnie praktyki politycznej, jak i w płaszczyźnie ideologicznej.

Skoro „dorobek" ideologiczny odrodzonej PPS zaczął nabrzmiewać „bogactwem" owych teorii i teoryjek, powstała oczywiście sposobność ustalenia zasadniczych różnic dzielących PPS od PPR, różnic, które nie mogą w ogóle być przezwyciężone chyba w drodze tzw. „syntezy". Teoria syntezy była próbą uzasadnienia dwóch rzeczy: po pierwsze — rodzajowej niejako odrębności PPS i PPR, wywodzącej się z samej istoty ideologii obu ruchów. Kryterium stanowić tu miało różne podejście do zagadnienia „wolności". Po wtóre: konieczności odsunięcia zjednoczenia w bliżej nie dającą się określić przyszłość, w każdym razie do czasu, gdy znajdzie się droga przeprowadzenia syntezy obu ideologii — „pro" i „antywolnościowej".

Wszystkie te teorie, i te, o których mowa była tutaj, jak i te, które zostały ujawnione i potępione gdzie indziej, stanowiły arsenał prawicy partyjnej w jej walce przeciwko pochodowi partii ku jedności.

Walka z prawicą rozgrywała się głównie najpierw na tle stosunku do zagadnienia jednolitego frontu, a później do jedności ruchu robotniczego. Po drodze, w procesie tej walki należało staczać boje z każdą z tych teorii i teoryjek.

Było w końcu rzeczą oczywistą, że tylko generalna rozprawa zarówno z tymi teoriami, jak i ich autorami, nosicielami i szerzycielami może uwolnić partię od tego balastu i umożliwić jej wejście na prostą drogę do jedności.

Etapy tej walki są dostatecznie znane, by trzeba je było tu omawiać. Dość wspomnieć tylko, że droga PPS do jedności wiodła przez szereg postanowień powziętych przez centralne władze partyjne w ostrej walce z prawicą i centryzmem, pod naciskiem lewicy partyjnej i zdrowego trzonu kierownictwa partyjnego. Walka ta zresztą mogła dać rezultaty praktyczne dopiero po usunięciu z samego kierownictwa tych żywiołów, które bądź same ciężyły ku prawicy, bądź też przez swoje pojednawstwo uniemożliwiły racjonalne rozegranie batalii z prawicą, bądź wreszcie same tkwiąc na pozycjach prawicy usiłowały po lawirancku, bezideowo utrzymać się na pozycjach kierowniczych.

Marsz ku jedności przez walkę z prawicą

Te decyzje organizacyjne nie od razu oczywiście skutkowały. Umowa o jedności działania z listopada 1946 roku wyznaczała ogólny kierunek marszu. Ale w praktyce powyborczych miesięcy była ona niezgorzej sabotowana przez żywioły prawicowe partii. Uchwały Rady Naczelnej z czerwca 1947 roku mówiły dobitnie, że droga PPS prowadzi tylko na lewo. Ale znowu nacisk prawicy opóźniał i utrudniał realizację tych uchwał. Utrudniała tę realizację postawa niektórych działaczy w kierownictwie. Podobnie było w terenie. Także na Kongresie Wrocławskim konsekwentne przeprowadzenie linii jednolitofrontowej i ratyfikacja umowy o jedności działania była wynikiem ciężkiej walki z żywiołami prawicowymi. I trzeba było dalszych trzech miesięcy akcji przeciw ówczesnej prawicy, trzeba było silnego uderzenia w kierownictwo organizacji łódzkiej oraz paru innych uderzeń w elementy prawicowe, by można było w dniu 17 marca proklamować wejście partii w okres przedzjednoczeniowy.

I znowu marsz ku jedności znaczyła coraz ostrzejsza walka z prawicą, zmieniająca zresztą swe metody i hasła.

Ostateczna rozprawa z prawicą rozegrała się na skalę ogólnokrajową na wrześniowej sesji Rady Naczelnej. Tu właśnie rozgromione zostały wszystkie te fałszywe i błędne teorie polityczne, które zatrzymywały pochód partii ku jedności, a Polski ku socjalizmowi. Dorobek sierpniowego Plenum KC PPR, który odegrał ogromną rolę w ostatecznym wykrystalizowaniu się marksistowsko - leninowskiej postawy w PPS — wraz z uchwałami Rady Naczelnej z września — oto podstawy, na których dokonać się może wreszcie zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego.

Unikamy w ten sposób rzeczy najgorszej, która mściłaby się na Zjednoczonej Partii i jej linii. Unikamy zamazywania istoty problemów ideologicznych i politycznych. Odcinamy ostrą linią podziału rewolucyjną ideologię i rewolucyjne elementy partyjne od wszelkiego oportunizmu, ugodowości, reformizmu, nacjonalizmu, pojednawstwa — słowem prawicowości i centryzmu.

Stwarzamy warunki połączenia na platformie marksizmu - leninizmu. Na platformie, która dziś już nie jest dla PPS czymś przejętym z zewnątrz. Musieliśmy o tę platformę stoczyć zajadłą walkę w łonie naszej partii z jej przeciwnikami, sami dojrzewając w tej walce. Ta walka właśnie uczyniła z marksizmu-leninizmu nasz dorobek ideologiczny i organizacyjny.

Po dwóch latach Planu Trzyletniego

Kończy się drugi rok wykonywania Planu Trzyletniego. Za miesiąc wchodzimy już w ostatni rok jego realizacji. Warto więc przypomnieć jakie zadania zostały ustalone planem i uświadomić sobie jego dotychczasowe osiągnięcia.

Plan Trzyletni ustalił, że podstawowym zadaniem gospodarstwa narodowego w okresie lat 1947 — 1949 jest podniesienie stopy życiowej warstw pracujących powyżej stanu przedwojennego. Zadanie to zrealizowane ma być w drodze przebudowy struktury społeczno - gospodarczej kraju, podniesienia produkcji przemysłowej na poziom wyższy od przedwojennego, podniesienie produkcji rolnej do poziomu wyższego — w przeliczeniu na głowę mieszkańca, — od przedwojennego, pełnego scalenia Ziem Odzyskanych z resztą kraju oraz obniżenia kosztów wytwarzania i wzrostu wydajności pracy.

Produkcję przemysłową (wraz z rzemieślniczą), która w r. 1938 wynosiła 5,7 miliarda złotych przedwojennych, realizacja Planu Trzyletniego ma podnieść do poziomu 8,5 miliarda zł.

Wartość produkcji rolnej, która spadła w wyniku wojny do 30 proc. stanu przedwojennego, Plan Trzyletni podniesie do wysokości 5,2 miliarda złotych (przedwojennych).

W okresie realizacji Planu wytwórczość ma osiągnąć, a następnie przekroczyć globalną wartość przedwojenną.

Realizację Planu Trzyletniego rozpoczęliśmy w dniu 1 stycznia 1947 roku w warunkach niezwykle ciężkich. W ostatnim roku wojennym 1945 w pierwszym pełnym roku pokojowym 1946 — udało się nam wytyczyć drogi rozwoju, uruchomić ocalały przemysł i pokonać elementarne trudności.

Pierwsze miesiące nie sprzyjały zamierzeniom. Wyjątkowo ciężka zima pierwszych miesięcy 1947 r. sparaliżowała ruch kolejowy, co odbiło się na wytwórczości przemysłowej. Ostra zima, powódź wiosenna, wreszcie długotrwała susza, przekreśliła nasze rachuby na osiągnięcie samowystarczalności żywnościowej. Po zbiorach 1947 r. stanęliśmy wobec konieczności przywozu zboża z zagranicy dla zapobieżenia klęsce głodu.

Trudności wywołane klęskami żywiołowymi, spotęgowane zostały nagłym cofnięciem przez Stany Zjednoczone pomocy pounrrowskiej. Z trudnej sytuacji skorzystały elementy spekulacyjne, podejmując silny atak na konsumenta, ograniczając sprzedaż i podnosząc ceny.

Dzięki zdecydowanej postawie rządu i klasy robotniczej piętrzące się trudności zostały przełamane. Pierwszy etap „bitwy o handel" skończył się porażką elementów spekulacyjnych, a wspaniały rozwój produkcji przemysłowej wyrównał w znacznym stopniu straty na odcinku rolniczym. Ciężka sytuacja żywnościowa została zażegnana przez bratnią pomoc Związku Radzieckiego, którego dostawy zbożowe uratowały kraj od głodu.

Podstawowe zadania narodowego planu gospodarczego na rok 1947 zostały wykonane. W wielu dziedzinach przemysłu, jak górnictwo węglowe, energetyka, włókiennictwo wełniane, papiernictwo i cukrownictwo, zamknęliśmy nawet pierwszy rok planu osiągnięciami wyższymi od zamierzonych.

Drugi rok planu, rok bieżący, rozpoczęliśmy w okolicznościach bardziej sprzyjających. Dzięki importowi zbóż ze Związku Radzieckiego wyżywienie kraju było zapewnione do nowych zbiorów, przemysł, który odbudował setki zniszczonych fabryk w oparciu o rozszerzającą się akcję współzawodnictwa pracy potęgował swą wytwórczość z miesiąca na miesiąc. (Produkcja przemysłowa przekroczyła poziom przedwojenny już w połowie roku bieżącego o 30 proc.) Polski handel zagraniczny, który wyszedł na rynki światowe z jedynym artykułem — węglem, rozszerzał systematycznie wachlarz eksportowanych towarów, importując coraz mniej artykułów konsumcyjnych, coraz więcej natomiast urządzeń inwestycyjnych.

Nadchodzące ze wszystkich stron kraju codzienne meldunki o wykonaniu planu rocznego przez poszczególne fabryki i całe gałęzie przemysłu na miesiąc i więcej przed końcem roku wskazują, że cały przemysł wykona swoje zadanie z dużą nadwyżką.

Na odcinku rolnictwa tegoroczne zbiory przyniosły nam upragnioną samowystarczalność zbożową. Uwolnienie jej od konieczności importu zboża daje gospodarce polskiej szeroki oddech i pozwala na jeszcze intensywniejszy przywóz urządzeń inwestycyjnych.

Nasze obroty z zagranicą rozwijają się pomyślnie. Podpisana w początkach roku bieżącego umowa ze Związkiem Radzieckim zapewnia nam dostawę urządzeń przemysłowych w granicach określonych sumą 450 milionów dolarów. Dostawy te przyspieszą tempo uprzemysłowienia Polski w stopniu bardzo poważnym.

Niemniej pomyślnie układają się nasze stosunki handlowe z krajami demokracji ludowej z Czechosłowacją na czele. Współpraca z tym krajem sięga do wszystkich dziedzin gospodarowania.

W miarę wzrostu produkcji coraz szybszego tempa nabiera odbudowa zniszczeń wojennych. Sumy wydatkowane na budownictwo podwajają się z roku na rok. W oparciu o przemysł odbudowuje się komunikacja kolejowa i porty a przemysł stoczniowy czyni systematyczne postępy.

W trzeci rok Planu Odbudowy wchodzimy z olbrzymim dorobkiem rzeczowym i z wielkim zasobem doświadczenia. Wielki entuzjazm pracy, wspaniały rozwój współzawodnictwa, stanowią doskonałą gwarancję, że nakreślone plany wykonamy i niewątpliwie z poważną nadwyżką.

K. W.

Oświadczenie mężów stanu CSR

(Dokończenie ze str. 1)

cką delegację rządową, czechosłowaccy mężowie stanu złożyli krótkie oświadczenia przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej PAP.

Premier rządu Republiki Czechosłowackiej p. Antonin Zapotocky oświadczył: „W Polsce byłem po raz ostatni w listopadzie r. 1945 na Kongresie Związków Zawodowych. Warszawa była jeszcze wtedy miastem, w którym na każdym kroku widniały niezabliźnione rany. Dziś odbudowa Polski na wszystkich odcinkach życia osiągnęła wspaniałe wyniki. Dokonano wielkiego wysiłku dla usunięcia śladów wojny. Równocześnie robi się, co tylko można dla poprawy bytu szerokich mas. Z całego serca życzę narodowi polskiemu, aby ten wielki wysiłek ludu pracującego dał jak najlepsze wyniki. Głęboko wierzę, że współpraca naszych obu zaprzyjaźnionych narodów rozwijać się będzie nadal pomyślnie i że wynikiem tej współpracy będzie zagwarantowanie trwałego pokoju, który stanie się największym szczęściem ludu pracującego obu naszych państw".

Minister Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej — dr Vladimir Clementis powiedział, że celem wizyty czechosłowackiej delegacji rządowej w Moskwie będzie wspólne rozważenie problemów, jakie wyłaniają się w wyniku przyjacielskiej współpracy Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim.

Rumuńska delegacja handlowa zwiedza przemysł Śląska

Rumuńska delegacja rządowa bawiąca w Warszawie dla przeprowadzenia rokowań handlowych przybyła wczoraj na Śląsk. Na czele delegacji stoi sekretarz gen. rumuńskiego Min. Handlu Zagranicznego Soltan Ghiale. W skład delegacji wchodzą ponadto przedstawiciele rumuńskich central handlowych importowo-eksportowych.

Ze strony polskiej towarzyszył delegacji naczelnik wydziału naddunajskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu — Pieńkowski. Goście rumuńscy zwiedzili kopalnie „Prezydent" oraz hutę „Batory".

Następnie delegacja udaje się do Oświęcimia, zwiedzi teren byłego obozu koncentracyjnego, po czym odjedzie do Krakowa.

Imponujące obchody Dnia Konstytucji Stalinowskiej

MOSKWA. — W dniu 5 bm. Związek Radziecki uroczyście obchodził „Dzień Konstytucji Stalinowskiej". Na terenie całego kraju w zakładach pracy, urzędach, uczelniach i kołchozach odbyły się walne zebrania pracowników. W teatrach, klubach i pałacach kultury zorganizowano specjalne przedstawienia i koncerty, w których wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele sztuki i zespoły amatorskie. Wszędzie panował niezwykle uroczysty, odświętny nastrój.

W Leningradzie w tym dniu wyświetlano najlepsze filmy radzieckie. Zakłady przemysłowe donosiły o nowych sukcesach produkcyjnych. Na Ukrainie przeszło 1800 zakładów zrealizowało plany roczne i daje produkcję ponad plan.

Również w republikach nadbałtyckich opublikowano w prasie nowe wiadomości o sukcesach gospodarczych i kulturalnych. Z republik azjatyckich nadeszły wieści o nowych tysiącach robotników, którzy wykonali w przededniu rocznicy konstytucji stalinowskiej po kilka norm rocznych. Tak np. w Republice Kazachskiej przeszło 20 tys. robotników wypełniło swe zadania roczne w 300 — 1200 proc. Podobne doniesienia otrzymano z republik kaukazkich, z Dalekiego Wschodu, z ośrodków przemysłowych Syberii..

Żywioły postępowe USA i Anglii przeciw rządom Franco

NOWY JORK (PAP). W niedzielę rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych „Tydzień Wolnej Hiszpanii", podczas którego odbędą się liczne manifestacje solidarności z Hiszpańską Republiką. W Nowym Jorku odbyły się dwa wiece, na których przemawiali senator Taylor z amerykańskiej partii postępowej oraz Edward Barski, przewodniczący Komitetu Pomocy Uchodźcom Antyfaszystowskim. Na wiecach postanowiono wysłać depesze do sekretarza ONZ Trygve Lie i do delegacji Stanów Zjednoczonych do ONZ z żądaniem wykonania rezolucji Zgromadzenia ONZ 1946 r., przewidującej zerwanie stosunków dyplomatycznych z generałem Franco.

W Londynie odbyła się potężna manifestacja protestacyjna przeciwko faszystowskim rządom gen. Franco w Hiszpanii. Manifestacja ta zapoczątkowała „Tydzień walki o wolną Hiszpanię".

Na uroczystej akademii, która zgromadziła tłumy londyńczyków, przedstawiciele postępowego odłamu społeczeństwa domagali się zmiany polityki rządu brytyjskiego, który wbrew swym zobowiązaniom, udziela poparcia gen. Franco.

Na zakończenie manifestacji uchwalono rezolucję, domagającą się, by Organizacja Narodów Zjednoczonych wprowadziła w życie zalecenia Zgromadzenia Generalnego z dnia 12 grudnia 1946 roku, które jasno precyzowały stosunek Organizacji Narodów Zjednoczonych do faszystowskiej Hiszpanii.

Sprawa Korei wysunęła się na czoło zagadnień omawianych przez ONZ

Anglosasi przeciw dopuszczeniu przedstawicieli republiki koreańskiej

PARYŻ (PAP). — Na czoło zagadnień omiawianych przez ONZ wysunęła się w poniedziałek sprawa Korei, która znalazła się na porządku dziennym Komisji Politycznej.

Należy podkreślić, że delegacja amerykańska starała się usilnie o to, aby problem Korei wszedł na porządek dzienny już obecnie, jakkolwiek Komisja Polityczna nie zdążyła przestudiować materiałów związanych z tym problemem. Tymczasowa Komisja do spraw Korei złożyła niedawno sprawozdanie objętości kilku tysięcy stron i członkowie Komisji Politycznej nie mogli oczywiście zaznajomić się od razu z jego treścią.

Delegat radziecki Malik proponował omówienie najpierw problemu kolonii włoskich. Przypomniał on, że również Rada Ministrów Spraw Zagranicznych w swoim czasie dyskutowała najpierw nad sprawą kolonii włoskich, a dopiero następnie nad sprawą Korei.

Również delegat brytyjski McNeil wypowiedział się za omówieniem problemu kolonii włoskich przed zagadnieniem Korei.

Delegat amerykański Dulles wystąpił natomiast stanowczo za natychmiastowym omówieniem sprawy Korei.

W ten sposób powstała różnica zdań między delegacją brytyjską a delegacją amerykańską. Nie trwała ona jednak długo. Gdy McNeil zorientował się jakie stanowisko zajmuje delegat USA, wycofał natomiast swoją pierwotną propozycję i oświadczył, że nie będzie już zabierał głosu w sprawie porządku dziennego.

Po dyskusji proceduralnej odbyło się głosowanie, w którym przyjęto większością głosów rezolucję amerykańską. Z kolei przystąpiono do dyskusji merytorycznej w sprawie Korei. Delegat radziecki Malik stwierdził, że należy zaprosić przedstawicieli Korei północnej, aby usłyszeć ich opinię.

Przedstawiciel republiki koreańskiej winien być zaproszony na obrady

Delegat Czechosłowacji Houdek odczytał depeszę ministra spraw zagranicznych koreańskiej republiki ludowo - demokratycznej Tak-Nun-Nunga, który domaga się aby Komisja Polityczna wysłuchała opinii rządu tej republiki. Czechosłowacja złożyła wniosek o zaproszenie delegacji koreańskiej. Wniosek czechosłowacki poparł delegat Polski Tadeusz Żebrowski.

Po przemówieniach delegatów Ukrainy i Białorusi — Manuilskiego i Kisielewa zabrał głos delegat radziecki Malik, odczytując proklamację rządu Koreańskiej Republiki ludowo-demokratycznej, która stwierdza, że rząd ten reprezentuje cały naród Korei. Przedstawił on wyniki wyborów w Korei północnej i podkreślił, że należy zaprosić delegację koreańskiej republiki ludowo - demokratycznej na sesję Zgromadzenia ONZ.

Większość komisji wypowiedziała się przeciwko zaproszeniu przedstawiciela koreańskiej republiki ludowo - demokratycznej do wzięcia udziału w dyskusji. Wniosek w tej sprawie odrzucono 34 głosami przeciwko 6 przy 8 wstrzymujących się. Zaproszono natomiast przedstawiciela marionetkowego rządu południowo - koreańskiego, zresztą bez prawa głosu.

Ludność Południowej Korei domaga się wycofania wojsk USA

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że w południowej Korei odbywają się liczne strajki i demonstracje ludności, domagającej się natychmiastowego wycofania amerykańskich wojsk okupacyjnych.

Największy strajk miał miejsce w Seulu, gdzie znajduje się główna baza wojsk amerykańskich. Pracownicy przedsiębiorstw użyteczności publicznej, elektrowni i drukarni odbyli kilkugodzinny strajk protestacyjny. W strajku wzięli także udział studenci, oraz profesorowie uniwersytetu i nauczyciele szkół średnich. Odbyły się liczne wiece i demonstracje, w czasie których domagano się wycofania wojsk amerykańskich i protestowano przeciwko zdradzieckiej polityce marionetkowego rządu Li-Syn-Mana.

Rząd Li-Syn-Mana zastosował represje wobec uczestników strajku i demonstracji, dokonując wśród nich wielu aresztowań.

Górnicy francuscy żądają wstrzymania represji i szykan

PARYŻ (PAP). Podczas licznych manifestacji, urządzonych na terenie wszystkich zagłębi z okazji dnia świętej Barbary, górnicy francuscy domagali się zwolnienia swych uwięzionych towarzyszy oraz wstrzymania dochodzeń sądowych, represji i szykan przeciwko działaczom robotniczym. Równocześnie uchwalono apele o pomoc na rzecz rodzin wydalonych górników.

Krajowa Federacja Związków Zawodowych Górników wydała odezwę w sprawie zbiórki dla dzieci uwięzionych i prześladowanych górników.

Subskrypcja na rzecz rodzin górniczych przekroczyła 327 milionów franków.

Katastrofalny wzrost bezrobocia w Finlandii

HELSINKI (PAP). Delegacja Centralnej Federacji Związków Zawodowych w Finlandii wręczyła premierowi Fagerholmowi memoriał, obrazujący katastrofalny wzrost bezrobocia w przemyśle leśnym i obróbki drzewa. Memoriał stwierdza, że władze fińskie ignorują ten stan i nie podejmują żadnych środków w celu ulżenia doli bezrobotnych. Związki zawodowe domagają się przyjęcia bezrobotnych do pracy oraz protestują przeciw nowym zwolnieniom.

Były premier japoński Ashida aresztowany

LONDYN (PAP). Jak podaje agencja eRutera, parlament japoński zaaprobował wyrok sądu japońskiego w sprawie aresztowania byłego premiera Ashidy. Jak wiadomo Ashida był wmieszany w aferę spekulacyjną oraz sprawę sprzeniewierzenia 70 milionów jen z banku państwowego.

Aresztowanie Ashidy nastąpiło nazajutrz po głosowaniu w parlamencie japońskim.

Kobiety demokratyczne świata przeciw imperialistom w walce o pokój

Uroczyste zakończenie obrad Światowej Federacji Kobiet

BUDAPESZT. Zakończyły się tu kilkudniowe obrady II Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. W ostatnim dniu Kongresu przyjęty został Manifest, określający stanowisko kobiet demokratycznych świata wobec podstawowych problemów obrony pokoju i walki z wstecznictwem.

W czasie posiedzenia Kongresu delegatka polska, prof. Żanna Kormanowa, wygłosiła referat o problemach sytuacji dziecka na świecie, zaś delegacja węgierska zgłosiła rezolucję w sprawie obrony praw ekonomicznych i politycznych kobiet, przyjętą jednomyślnie przez uczestniczki Kongresu.

Manifest, zgłoszony na zakończenie posiedzenia przez delegatkę francuską, Jeanette Vermeersh, stwierdza m. in. co następuje:

Trzy lata temu, na pierwszym Kongresie, Światowa Federacja Kobiet zobowiązała się walczyć o zupełne zniszczenie faszyzmu, o utrwalenie pokoju i zapobieżenie nowej katastrofie. Jednakże władcy Stanów Zjednoczonych — koła militarne, przemysłowe i finansowe — przygotowują nowy konflikt, zagrażający naszym bliskim. Dążą do pozbawienia narodów owoców pokojowej pracy, dążą do panowania nad światem. Amerykańscy imperialiści mieszają się w wewnętrzne sprawy tych krajów, gdzie toczy się walka między postępem a wstecznictwem, popierający ciemne siły reakcji. Osławiony plan Marshalla jest jednym ze środków drapieżnego imperializmu amerykańskiego. Plan ten oznacza odrodzenie agresywnych Niemiec zachodnich, nędzę i wojnę.

Dzięki wspólnemu wysiłkowi narodów miłujących pokój, a przede wszystkim dzięki nadludzkim wysiłkom ZSRR, świat został uratowany od barbarzyństwa faszystowskiego. Jednakże lata powojenne dowiodły, że zniszczenie faszyzmu nie leży w interesie tych, którzy na wojnie zarabiają, którzy działają w swych własnych egoistycznych interesach.

Na zakończenie Manifest stwierdza, że siły demokracji, pokoju i postępu, które rosną na całym świecie, potrafią przeciwstawić się siłom barbarzyństwa. W imieniu 80 milionów kobiet Manifest „uroczyście deklaruje, iż z jeszcze większą siłą i odwagą kobiety walczyć będą o pokój, demokrację, bezpieczeństwo i suwerenność narodów, szczęście naszych dzieci i naszych domów".

Przyjęcie Manifestu nastąpiło w podniosłym nastroju. Delegatki wzniosły okrzyki na cześć pokoju i jego wielkiego obrocy — Związku Radzieckiego. Przy dźwiękach Marsylianki zakończono obrady II Kongresu Światowej Federacji Kobiet.

Przyjęcie w poselstwie R. P.

BUDAPESZT (PAP). W dniu 5 bm. poseł R. P., dr Alfred Fiderkiewicz, wydał przyjęcie na cześć delegacji polskiej, która brała udział w Kongresie Światowej Federacji Kobiet. W przyjęciu wzięły również udział przedstawicielki innych delegacji.

Porozumienie w sprawie rozejmu w Jerozolimie

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, komendant żydowskiej części Jerozolimy pułkownik Moszeh Dayan oraz pułkownik arabski Abdullah El Tel komendant Starego Miasta, podpisali porozumienie w sprawie zawieszenia broni w północnym sektorze Świętego Miasta.

Zilliacus krytykuje politykę rządu brytyjskiego

LONDYN (PAP). — Poseł Partii Pracy Zilliacus, przemawiając na wiecu w swym okręgu wyborczym, stwierdził, że polityka zagraniczna rządu w dalszym ciągu zmierza ku katastrofie. Zilliacus podkreślił, że osiągnięcie trwałego pokoju na świecie byłoby łatwe, gdyby Wielka Brytania szczerze starała się o porozumienie ze Związkiem Radzieckim.

Robotnicy Szwecji zwalczają Blok Skandynawski

SZTOKHOLM ((PAP). — W Domu Ludowym w Sztokholmie odbył się wiec robotników, który uchwalił rezolucję, potępiającą stanowisko szwedzkiej delegacji na ONZ wobec wniosku radzieckiego w sprawie ograniczenia zbrojeń i zakazu broni atomowej. Zebrani stwierdzili również, że montowanie skandynawskiego bloku nie służy sprawie pokoju.

W Japonii wzrasta fala strajków

MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS w Japonii wzrasta fala strajkowa. Górnicy odpowiedzieli odmownie na propozycję ministra pracy, uważając je za niedostateczne. Górnicy ogłosili 48 - godzinny strajk.. Na 10 grudnia proklamowany został również strajk marynarzy, żądających podwyżki płac. 24-godzinny strajk przeprowadzili robotnicy trzech największych stoczni w Jokohamie strajkowało 14 tys. robotników.

Spodziewany jest strajk 23 tys. włókniarzy.

Rozbieżności i swary między gubernatorami Bizonii

BRUKSELA (PAP). Dziennik belgijski „Front" zamieścił artykuł na temat rozbieżności między anglosaskimi gubernatorami Bizonii z jednej strony a gubernatorem francuskiej strefy okupacyjnej z drugiej. Gazeta cytuje oświadczenie gen. Clay'a z 6 listopada br., który stwierdził, że na skutek stanowiska, zajmowanego przez gen. Koeniga, pertraktacje w całym szeregu zagadnień znalazły się w impasie.

Clay oświadczył, że gen. Koenig oponuje przede wszystkim przeciwko planom anglosaskim wstrzymania demontażu przedsiębiorstw niemieckich oraz zmianie granic poszczególnych prowincji Niemiec zachodnich kosztem francuskiej strefy okupacyjnej.

Dziennik zaznacza, że opozycja Koeniga wywołała ostrą reakcję ze strony gen. Clay'a, który oświadczył w imieniu własnym i gen. Robertsona, że stanowisko gubernatora francuskiego jest faktycznie jedynie manewrem politycznym, przeznaczonym do „użytku wewnętrznego" i mającym na celu pozyskanie sympatii nacjonalistów francuskich. Clay stwierdził, iż należy położyć kres takiemu stanowi rzeczy, kiedy to przedstawiciel rządu francuskiego „hamuje realizację planów anglo-amerykańskich, wykorzystując swe stanowisko dla swych własnych politycznych kombinacji.

290 miliardów zł na inwestycje w r. 1949

Przekształcenie BGK na Bank Inwestycyjny

Ponad 290 miliardów zł. wyniosą limitowane nakłady finansowe dla wykonania państwowego planu inwestycyjnego na rok 1949, (bez środków własnych spółdzielczości i samorządu) — powiedział wiceprezes CUP, przew.. Podkomitetu Inwestycyjnego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, tow. dr St. Jędrychowski, na dorocznym Zjeździe Kierowników Oddziałów BGK. Tak wielkie rozmiary inwestycji wymagają odpowiedniej kontroli finansowej. W tym celu stworzony został, w myśl ostatniego dekretu o reformie bankowości — Bank Inwestycyjny, przekształcony z obecnego Banku Gospodarstwa Krajowego.. Zasadniczym zadaniem Banku będzie finasowanie i kontrola inwestycji.

Jak już donosiliśmy — 5 bm. rozpoczął w Warszawie obrady Zjazd Kierowników oddziałów BGK.

Na Zjazd przybyli m. inn.: prezes CUP, tow. Dietrich, szef kancelarii Rady Państwa, tow. min. Mijal, wiceprezes CUP, tow. dr Jędrychowski i wiceminister Skarbu, Jastrzębski.

Po powitaniu gości, prezes BGK, Wojnar, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że zwycięstwo nurtu rewolucyjnego w polskim ruchu robotniczym doprowadziło do zerwania z błędami przeszłości i przyczyniło się do zrewolucjonizowania naszych poglądów na rolę i zadania systemu bankowego w ustroju gospodarczym demokracji ludowej. W szczególności odnosi się to do przyszłego Banku Inwestycyjnego, który w swych założeniach podstawowych będzie bankiem typu socjalistycznego.

Następnie zabrał głos wiceminister Jastrzębski, zaznaczając, iż Zjazd odbywa się w okresie zasadniczej przebudowy ustrojowej w Polsce, która ma doprowadzić do likwidacji wyzysku człowieka przez człowieka. Zapoczątkowana reforma bankowości — powiedział wiceminister Jastrzębski — to pierwszy krok na drodze do oczyszczenia bankowości i pieniądza z cech i wad ustroju kapitalistycznego.

Rolę Banku Inwestycyjnego w wykonywaniu i kontroli Planu Inwestycyjnego omówił następnie wiceprezes CUP, dr Jędrychowski. Podkreślił on, że w przeciwieństwie do ustroju kapitalistycznego, w którym inwestycje są podporządkowane jedynie względom prywatnej kalkulacji, w ustroju socjalistycznym, względnie demokracji ludowej o inwestycjach decyduje planowa działalność gospodarcza Państwa, mająca na celu potrzeby mas pracujących.

Cyfry mówią najlepiej o rozmiarach naszego wysiłku inwestycyjnego i koncentracji środków finansowych na ten cel. W 1946 r. przeznaczono w Państwowym Planie Inwestycyjnym 58,8 miliarda zł, w 1947 roku — 127,6 miliarda zł, w roku bieżącym z t. zw. środków limitowanych — 221 mild. zł, wreszcie projekt planu na roku 1949 przewiduje na ten cel ponad 290 miliardów zł, nie licząc środków nielimitowanych spółdzielczości i samorządu, ewentualnych dodatkowych kredytów i inwestycji pozaplanowych, które w ciągu roku mogą być do planu włącznie. Wiceprezes Jędrychowski podkreślił w swym przemówieniu poważne postępy w metodzie budowania Planu Inwestycyjnego..

Omawiając podstawy planowania gospodarczego, prezes CUP, dr T. Dietrich podkreślił, że proces przekształcania naszej gospodarki w kierunku socjalizmu, wiąże się z procesem rozszerzania zakresu planowania bezpośredniego. Przyśpieszaniu tego procesu służą środki, jak np przymus zrzeszeń przemysłu prywatnego, tworzenie central handlowych przemysłu prywatnego, koncesjonowanie handlu, przymus cechowy w rzemiośle, kontrola cen, kontrola kalkulacji i ksiąg handlowych, transakcje wiązane w rzemiośle i przemyśle prywatnym, w rolnictwie kontrakcja roślin przemysłowych.

Każdy nowy okres planowania gospodarczego — powiedział prezes Dietrich — przynosi rozszerzanie akumulacji socjalistycznej i jednocześnie ograniczanie elementów spekulacyjnych.

USA ingerują w sprawy gospodarki brytyjskiej

LONDYN (PAP). Bawi tu obecnie administrator planu Marshalla Paul Hoffman, który przybył na konferencję t.zw. Komitetu Humprey'a w sprawie odszkodowań wojennych, należnych od Niemiec. Ponadto Hoffman, ma odbyć szereg rozmów z brytyjskim ministrem gospodarki Crippsem.

W londyńskich kołach dyplomatycznych przewiduje się, że tematem tych rozmów będzie brytyjski 4-letni plan gospodarczy, który spotkał się z dezaprobatą paryskiej organizacji marshallowskiej. Utrzymuje się tu, że Paul Hoffman wywrze na ministra Crippsa silny nacisk, by spowodować rewizję tego planu. Będzie on domagał się położenia kresu ścisłym oszczędnościom w Wielkiej Brytanii i dopuszczenia do niej towarów luksusowych z kontynentu europejskiego, w szczególności z Francji. Korespondent dyplomatyczny labourzystowskiego „The People" sądzi, że minister Cripps będzie stawiał opór tym żądaniom amerykańskim, jakkolwiek opór ten ma według powszechnej opinii nie wielkie szanse.

JEDNOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ — TO TRIUMF NIEŚMIERTELNEJ IDEI MARXA, ENGELSA, LENINA i STALINA!

3 grudnia fabryka im. Karola Swierczewskiego wykonała roczny plan produkcji

Robotnicy „Gerlacha“ ofiarowali Kongresowi dwadzieścia siedem dni pracy

Henryk Wojciechowski jeszcze raz się obejrzał. Jeszcze raz przebiegł wzrokiem halę, oczekując na syna, który już piętnaście minut temu, powinien go zastąpić przy heblarce. Przy innych maszynach, przy szlifierkach, tokarniach i wiertarkach, pracowała już druga zmiana. Stary Wojciechowski zaklął w duchu, nie przerywając jednak pracy, którą właściwie mógłby już przecież zostawić. Heblarz czekał, chcąc przekazać zamówienie swojemu zastępcy, zorientować go, co zostało już zrobione, a co najważniejsze, czekał, ponieważ jest przecież współzawodnictwo i maszyna nie może ani przez chwilę stać bezużytecznie. Współzawodnictwo wygrywa ten, kto potrafi w 100% wykorzystać jej wydajność.



Trzej wypróbowani działacze lewicowi, wieloletni pracownicy fabryki, ttow. Gwiazda, Mijakowski i Krawczyk, wykonują odpowiedzialne prace przy produkcji

Ojciec i dwóch synów

Z pół godziny po przyjściu syna, stary heblarz, pozostał jeszcze przy maszynie. Stał poważny, nieruchomy, patrząc na ostrze freza, na pracę swojego zastępcy. Od czasu do czasu, nieznacznym ruchem ręki, dawał jakieś znaki. Syn doskonale rozumiał ich wymowę, bo po każdej wskazówce poprawiał coś w ustawieniu maszyny, dokręcał jakieś śruby, zmieniał położenie

Tow. Wojciechowski uczy swojego 23-letniego syna, jak zwyciężać we współzawodnictwie. Przekazuje mu doświadczenia robotnika, przez 26 lat pracującego na heblarce.

Trzech Wojciechowskich ojciec i dwóch jego synów figuruje na liście robotników fabryki narzędzi pomiarowych im. gen. K. Świerczewskiego, zwanej dawniej fabryką Gerlacha. Tow. Wojciechowski wraz ze starszym, pracuje na jednej heblarce. Ojciec zajmuje drugie miejsce w indywidualnym współzawodnictwie, obejmującym całą produkcję, wykonując 228% normy. Przodownikiem pracy jest również jego syn, osiągający już 208% normy.

Wyniki młodszego nie dadzą się wyrazić w procentach. Jest on bowiem uczniem 2 klasy Szkoły Przemysłowej, istniejącej na terenie fabryki. Trzeba tu jednak przyznać, że najmłodsza latorośl rodu nadąża za resztą rodziny ciesząc się w szkole opinią chłopca zdolnego i co może ważniejsze — pilnego.

Najmłodszy Wojciechowski, pod dachem fabryki, wyrabiającej suwmiarki, w sąsiedztwie ciężkiej heblarki, na której pracuje jego ojciec i starszy brat — zapoznaje się z historią Babilonu i termiczną wytrzymałością metali. Najmłodszy Wojciechowski jako uczeń szkoły przemysłowej, otrzymuje 6 zł. na godzinę, korzysta bezpłatnie z fabrycznej stołówki, dostaje kartki I kategorii i wyrównanie za węgiel, przysługujące wszystkim pracownikom. Za naukę oczywiście nie płaci.

Nam było trudniej

— O ile nam było trudniej!

Tow. Gwiazda, od 36 lat pracujący w fabryce, chwilę się zadumał, wracając myślami do okresu, kiedy jako młody chłopiec, zaczynał pracę u Gerlacha.

— Nami nikt się nie opiekował. Zanim człowiekowi pozwolono przejść na produkcję, musiał przez dwa co najmniej lata pracować jako goniec. To był okres ciężkiej próby. Po tej próbie, w wyniku dobrej oceny, na co, zaznaczam, nie łatwo było zasłużyć, pozwalano spełniać jakieś podrzędne obowiązki w fabryce. Praca na maszynie była wtedy dla nas szczytem marzeń i największym osiągalnym awansem. O teoretycznym uczeniu, nie można nawet było myśleć. Szkoła leżała poza sferą najśmielszych nawet pragnień. Wtedy dokładało się wszelkich sił, żeby otrzymać tytuł czeladnika. Droga jednak do takiego wyróżnienia była nadzwyczaj uciążliwa.

I to jeszcze, jak uciążliwa — dodaje z przekonaniem, zatrzymując wzrok na dwóch chłopcach, którym instruktor cierpliwie wyjaśnia zasady działania precyzyjnej szlifierki:

— Dobierając tarczę, musisz zwrócić uwagę...

Niech się uczą

— Za dwa lata zostanę czeladnikiem. Będę miał poza tym małą maturę, która otworzy mi drogę do liceum.

15-letni towarzysz Peszko, członek ZMP i uczeń pierwszej klasy tutejszej Szkoły Przemysłowej, jest przekonany o tym, że jego życiowe plany są na wskroś realne i zupełnie możliwe do urzeczywistnienia. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Trudno byłoby mu wprost uwierzyć, że kiedyś budowa zwykłej tokarni była tajemnicą dla początkującego robotnika, że droga do zdobycia kwalifikacji fachowego metalowca wiodła przez obowiązki chłopca na posyłki. Tow. Peszko za dwa lata będzie czeladnikiem. Tow. Gwiazda, Żeleźkiewicz, Mijakowski, Krawczyk i wiele tysięcy im podobnych, musieli co najmniej trzy razy tyle czasu czekać, na ten wymarzony awans, przez wiele lat dźwigając akty, nosząc mleko dyrektorowi fabryki i myjąc podłogę fabrycznej hali.

W szczęśliwszej epoce rozpoczyna życie Bohdan Peszko, syn warszawskiego robociarza, dziecko Pragi, Stach Sakowski, syn kolejarza z Miłosnej, i kilkudziesięciu jego kolegów, z nonszalancją piętnastoletnich chłopców mówiąc w domu o „materiałoznawstwie“, „maszynoznawstwie“, „technologii materiałów“ i „rysunku zawodowym“, wzbudzając tym podziw swych młodszych sióstr i radość rodziców.

Dla rodziców nauka była niedostępna, niech się przynajmniej uczą ich dzieci.

Nauka była treścią życia

Na systematyczną naukę nie było czasu. Gerlachowcy walczyli. Walczyli o byt, walczyli właśnie o to, żeby Bohdan Peszko, syn tramwajarza, mógł uczyć się o pochodzeniu kręgowców i kalorycznej wartości skrobi.

W ciągu pięćdziesięciolecia tej walki, nie było takiego okresu, w którym zabrakłoby robotników „od Gerlacha“. W kartotekach rosyjskiej policji i polskiej „dwójki“ fabryka miała swoje osobne miejsce. Stąd wyszedł tow. Świerczewski, legendarny gen. Walter, stąd wyszły dziesiątki najlepszych, najbardziej ofiarnych działaczy rewolucyjnych. „Gerlach“ nigdy nie kapitulował.

Po wojnie światowej w 1918 roku „u Gerlacha“ właśnie zorganizowane zostały pierwsze Rady Robotnicze, które po czterech latach istnienia, zostały przymusowo rozwiązane. 6-tygodniowy strajk w 1921 roku, redukcja 300 osób, usuwanie członków KPP z pracy, jeszcze w okresie jej legalności, zaostrzanie kursu wobec wszystkich robotników, posądzonych o lewicowość, i wreszcie rok 1926, po którym rozpoczęły się w fabryce rządy „dwójki“ z osławionym u Gerlacha porucznikiem Jordanem na czele. Donosicielstwo, szykany, redukcje, więzienie — oto środki, jakimi kolejno posługiwano się w walce z robotnikami.

Dobrze pamiętają ten okres ttow. Żeleźkiewicz, Gwiazda, Mijakowski, Krawczyk. Doświadczyli oni na sobie rządów policmajstrów i dwójkarzy. Przez całe swoje życie płacili za to, żeby Bohdan Peszko, dziecko praskich zaułków, mógł bez zmartwienia o czesne, bez troski o obiad pojmować rzeczy, których oni nie mieli nigdy czasu zgłębić.

Dobrze się uczy tow. Peszko. Już wie, że skrobia jest węglowodanem, że człowiek jest kręgowcem, że takim ludziom, jak tow. Żeleźkiewicz, zawdzięcza naukę w salach gerlachowskiej fabryki.

Dwa zamachy

Oddzielny zupełnie rozdział w historii fabryki stanowi okupacja.

...Bomba nie wybuchała. Tow Okurowski, pracownik „Gerlacha“ i jeden z najbardziej bojowych członków AL, wychylił się przed fabryczną halę, zerknął ukradkiem w okna dyrekcji. Cisza. Przed budynkiem ani jednego człowieka. Robotnicy byli ostrzeżeni. Fabryka czekała na eksplozję. Ręce pochylające się nad warsztatami lekko drżały. Robotnicy, z których wielu wiedziało o planowanym zamachu, zadawali sobie jedno pytanie: wybuchnie, czy nie wybuchnie... wybuchnie, czy nie.

...Zapięta jesionka nic nie mówiła o ukrytym pod nią automacie. Tow. Karbul ukryty w bramie przy ul. Grabowskiego — czekał. Czekał na dyrektora „Gerlacha“, Niemca sudeckiego — Beranka. Tow. Karbul miał być wykonawcą wyroku, jaki wydała Armia Ludowa, na największego prześladowcę robotników na terenie fabryki. Niemiec zjawi się lada chwila. Jeszcze trzy minuty, dwie... Żołnierz AL jednym ruchem wydobył automat i zaczął prażyć w słaniającą się postać mężczyzny w gumowym płaszczu. Niemiec, mający na swym sumieniu śmierć niejednego Polaka, miękko usunął się na chodnik...

Rusznikarze podziemia

Znaczenie fabryki dla ruchu podziemnego było bardzo poważne. Przez cały okres okupacji, wyrabiało się tu precyzyjne narzędzia dla AL. Znaczny procent robotników, należał do Armii Ludowej. Każda akcja, każdy niemal akt sabotażu, uzgadniany był z organizacją, przemyślany, dokładnie rozpracowany. Czy to przez zalanie atramentem teczki z planami wytwórczymi, czy też przez wykonanie potrzebnych frezów dla AL, czy przez któryś z tysiąca innych aktów sabotażu — robotnicy dzień w dzień, prowadzili nieustanną walkę z okupantem, utrudniając produkcję, pomagając podziemiu.

Walka kosztowała. Za Beranka, zaaresztowano 10 robotników, z których wróciło tylko czterech. Zamordowany został tow. Okurowski, nieustraszony bojowiec, zginęło kilkudziesięciu innych. Co kilka dni przyjeżdżało do fabryki gestapo. Wciąż powtarzano o karach, jakie grożą za sabotaż. Mówiono o zakładnikach, obozach, ba nawet o egzekucjach. Robotnicy słuchali milcząc.

Aż do wybuchu powstania, przez całą niemal okupację „Gerlach“ był wielkim zakładem rusznikarskim dla podziemia. Robotnicy nie rezygnowali z walki, pomimo, że w każdym miesiącu padały ofiary. Dla nich walka nie była nowością.

Był jeszcze inny sposób szkodzenia Niemcom. Cała fabryka, z niemieckiego aluminium, robiła zapalniczki. Byli tacy robotnicy, którzy w przeciągu tygodnia wykazywali się... dwoma godzinami pracy. Wiele czasu zabierały zapalniczki, których dziesiątki tysięcy wyszło z fabryki podczas okupacji. A ile zużyto na to aluminium, nikt się już dziś nie doliczy.

96% zniszczeń

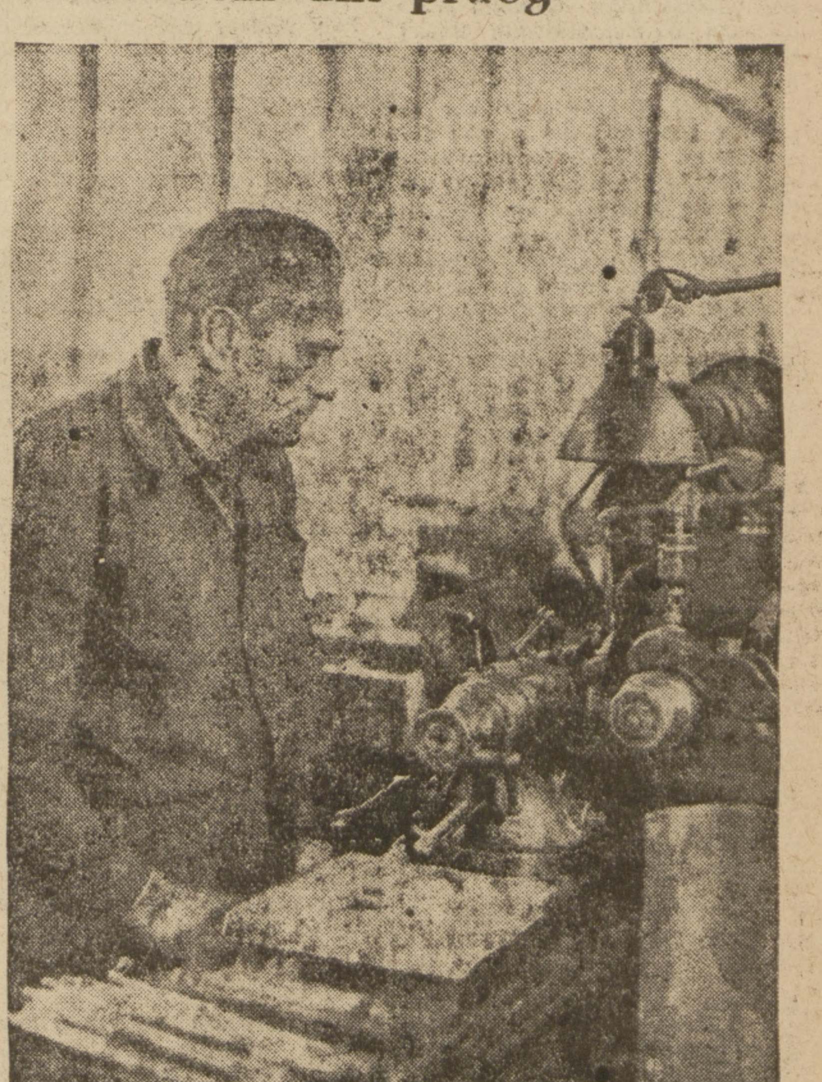
Dużo pracy włożyli Niemcy w zniszczenie zakładów przed ustąpieniem z Warszawy. Znienawidzona przez nich fabryka wysadzona została w powietrzu. Pod każdym słupem położono minę. Z niesłychaną precyzją przeprowadzono całą akcję. Wiele ton dynamitu zużyto na zlikwidowanie „Gerlacha“, który tyle im krwi napsuł podczas okupacji.

96% zniszczeń — to tak, jak gdyby fabryka w ogóle nie istniała. To właściwie jedna wielka ruina. Maszyn nie było, hale fabryczne zniszczone, żadnego nawet biurowego pomieszczenia. Nie oszczędzono kotłowni, a nawet i budynków gospodarczych. Jednym słowem całkowite zniszczenie.

O odbudowie hal, można było jeszcze myśleć, ale co robić bez precyzyjnych maszyn, na których musi się opierać fabryka narzędzi pomiarowych i sprawdzianów. Bez skomplikowanych frezerek i szlifierek, nie można nawet myśleć o wzorcowych narzędziach, gdzie odchylenia w granicach paru mikronów mają olbrzymie znaczenie.

Na tych, którzy pierwsi zaczęli składać w kozły osmalone cegły patrzono z nieukrywaną złośliwością. Na kpiny ze zdrowego rozsądku zakrawało wydobywanie spod gruzów, zardzewiałych wraków maszyn.

Przeżarte rdzą, pogięte i zdekompletowane obrabiarki i dokładność do 2 mikronów. Nie. Na to trzeba szaleńców.



Tow. Aleksander Hainrich osiągnął 282 proc. normy

Frezy, suwmiarki, mikromierze

— Robimy narzędzia pomiarowe, rozwiertarki, suwmiarki. Tych ostatnich około 300 sztuk miesięcznie. W ubiegłym miesiącu planowaliśmy wykonać różnych narzędzi, wartości ok. 140.000 zł. przedwojennych.

— A wykonano?

— O 72.000 zł (w relacji cen przedwojennych) ponad plan.

Dyrektor fabryki nie powiedział jeszcze wszystkiego.

— W drugim kwartale przyszłego roku przystępujemy do produkcji mikromierzy. Rozumiecie — mikromierzy! Czy nic wam to nie mówi. Dla nas jest to źródłem wielkiej dumy. Fabryka im. gen. Swierczewskiego, która trzy jeszcze lata temu była zniszczona w 96%, zaczyna robić przyrządy do pomiarów z dokładnością do 0.01 mm. My, dawna fabryka Gerlacha, zaspakaja zapotrzebowanie przemysłu na najdokładniejsze wzorce i pomiarowe narzędzia, których z każdym rokiem będziemy robili więcej.

Wykonaliśmy roczny plan

Wykonać roczny plan produkcji do 8 grudnia.

Usunąć 72 tony gruzu z terenu fabryki.

Przepracować dwie niedziele.

Zainstalować głośniki na terenie wszystkich działów.

Ukończyć budowę domu dla robotników.

Skompletować fabryczną bibliotekę do 500 tomów.

Pierwszy punkt zobowiązania przedkongresowego został wczoraj wypełniony przez robotników fabryki narzędzi pomiarowych. Plan ukończono na 27 dni przed pierwszym i na 3 dni przed drugim terminem. Gruz w zadeklarowanej ilości został wywieziony, każdy z robotników przepracował dwie dodatkowe niedziele, przy rozbiórce zniszczonych budynków w obrębie fabryki.

Co pozostało jeszcze do zrobienia? Przede wszystkim wykończyć dom, w którym znajdzie pomieszczenie 12 robotników z rodzinami, poza tym skompletować bibliotekę i zainstalować głośniki na dzień zjednoczenia.

— Czy to będzie wykonane na czas?

— Na pewno.

Tow. Żeleźkiewicz, przewodniczący Komitetu Fabrycznego i delegat na Kongres przyjął zobowiązanie. Można już dziś być zupełnie pewnym, że do połowy grudnia przybędzie 500 książek w bibliotece, w 12 mieszkaniach zamieszkają nowi lokatorzy, że w dzień Kongresu odezwą się w fabryce głośniki.

Tow. Ostrowski w nowym mieszkaniu

— Dwie godziny w jedną stronę i dwie godziny z powrotem — to razem cztery godziny, stracone na przejazdy. Jak wyjadę o 5 rano z Młocin to wracam na siódmą, albo i ósmą wieczorem. A samo mieszkanie. Pięć osób w jednym pokoju.

Pięć osób w jednym pokoju to bardzo dużo, a z Woli do Młocin jest daleko i dlatego właśnie tow. Ostrowski dostał mieszkanie w nowym domu, postawionym na miejscu, gdzie przed wojną był pałacyk dyrektora fabryki. Tow. Ostrowski nie ukrywa nawet swojej radości. Dotyka mokrych jeszcze ścian, sprawdza działanie kanalizacji, oblicza gdzie rozmieści swoje sprzęty i cały czas mówi z ożywieniem:

— Teraz to rozumiem. I do fabryki się nigdy nie spóźnię i robotę lepiej wykonam... Tu postawię łóżko... Z tej strony widok niczego...

Tow. Ostrowski doskonały fachowiec i jeden z najlepszych robotników, który dwa lata temu powrócił z Rumunii, gdzie mieszkał od urodzenia, jest bardzo zadowolony.

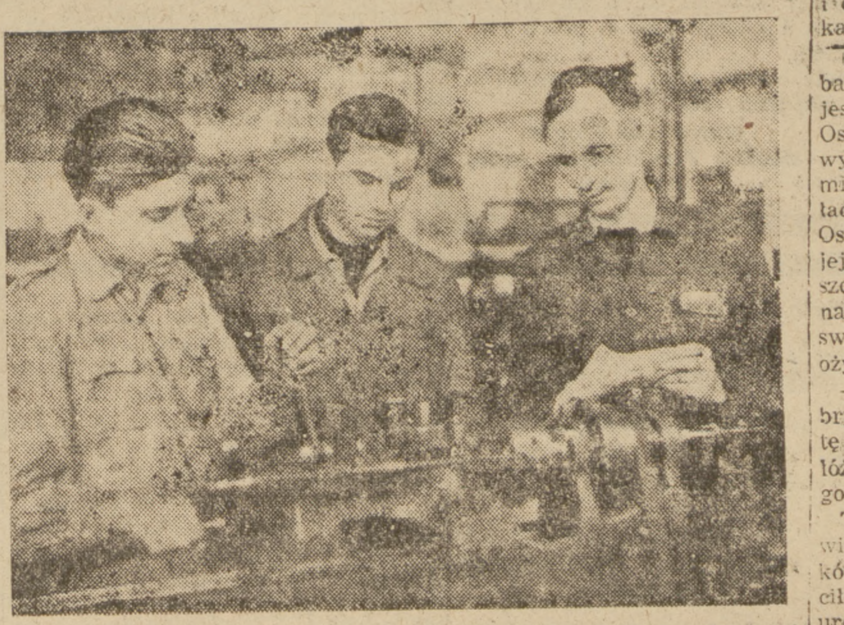
WITOLD KUCZYŃSKI



Tow. Wojciechowski zdobył 2 miejsce w indywidualnym współzawodnictwie osiągając 225 proc. normy



Fabryczna szkoła przemysłowa kształci młodych fachowców



Dwaj uczniowie szkoły, ttow. Peszko i Sakowski słuchają objaśnień instruktora

ŻYCIE GOSPODARCZE

RÓWNOLEGLE ze wzrostem wydobycia węgla rozwija się i wytwórczość koksu oraz produktów węglopochodnych. Ostatnio prasa doniosła o uruchomieniu nowej koksowni przy kopalni „Pstrowski".

Przemysł koksowniczy ma ogromne znaczenie dla całości gospodarstwa narodowego. Poza koksem, który stanowi podstawowy surowiec dla przemysłu hutniczego i odlewniczego i cenny opał dla kotłów ogrzewalniczych, przemysł koksowniczy dostarcza takich produktów, jak smoła pogazowa, benzol, stosowany szeroko do mieszanek napędowych i siarczan amonu, będący jednym z najcenniejszych nawozów sztucznych.

Szereg dalszych produktów węglopochodnych otrzymywanych w koksowniach służy do fabrykacji mas plastycznych, sztucznych włókien, barwników, środków leczniczych itd.

Gaz koksowy, będący produktem ubocznym zużywany jest w większości przez koksownie dla własnych celów. Nadwyżki jednak gazu przekazywane na zewnątrz stanowią znacznie więcej niż produkcja wszystkich gazowni w Polsce.

Produkcja koksu w Polsce w pierwszych trzech kwartałach roku bieżącego była o 25 procent wyższa niż całoroczna produkcja w okresie przedwojennym. (k.w.)

URUCHOMIENIE FABRYKI ELEKTROD WĘGLOWYCH

W Starogardzie uruchomiona została fabryka elektrod węglowych pod nazwą Zjednoczone Zakłady Kokso-Chemiczne, Wytwórnia nr 13. Produkcja nowej fabryki obejmuje węgle różnego typu jak węgle i płyty do spawania, węgle do lamp łukowych, zbieracze prądu i kryptol. W najbliższym czasie dołączy się jeszcze produkcja poszukiwanych na rynkach zagranicznych węgli bateryjnych i szczotek silnikowych.

NOWE OŚRODKI MASZYNOWE NA OPOLSZCZYŹNIE

Na Opolszczyźnie istniejące już 4 ośrodki Technicznej Obsługi Rolnictwa w Komprachciach, Czarnowąsach, Popielowie i gromadzie Chróścice przyszły z dużą pomocą biednej ludności wiejskiej podczas jesiennej orki.

Ośrodek w Czarnowąsie zaorał swymi traktorami 135 ha ziemi, ponadto oczyszczono 312 ctn. ziarna siewnego. Drugi ośrodek w Popielowie zaorał 40 ha ziemi i oczyścił 66 ctn. ziarna siewnego.

Obecnie organizowane są 2 nowe ośrodki maszynowe — w Turawie i w Budkowicach Starych, gm. Zagwiżdże.

NOWE MASZYNY DO WYROBU PAPIEROSÓW

Ostatnio nadeszło z czechosłowackiej fabryki „Skoda" 6 dalszych maszyn do produkcji papierosów bezustnikowych. Monopol Tytoniowy korzysta również z dostaw angielskich. Firma angielska dostarczyła dotychczas naszemu przemysłowi tytoniowemu 16 maszyn do produkcji papierosów bezustnikowych. 14 z tych maszyn oddano już do użytku, 2 zaś znajdują się jeszcze w montażu.

Produkcja wyrobów tytoniowych w październiku r.b. przedstawiała się następująco: papierosy bez ustników 1.439 miln. sztuk, z ustnikiem — 111 miln. sztuk, cygara — 1,3 miln., tytoń fajkowy 75 tys. kg., tabaka — 10 tys. kg.

PRODUKCJA ŻELAZA I STALI W CZECHOSŁOWACJI

Produkcja surówki żelaznej w Czechosłowacji wyniosła w październiku b. r. 149 tys. ton, a produkcja stali surowej 231 tys. ton. W porównaniu z poprzednim miesiącem oznacza to znaczny wzrost.

Spółdzielcze ośrodki maszynowe pomagają drobnym i średnim rolnikom

Wyniki pracy spółdzielczych ośrodków maszynowych w III kwartale są kilkakrotnie większe niż w kwartałach ubiegłych.

W porównaniu z pierwszym kwartałem spółdzielcze ośrodki maszynowe wykonały przeszło 3 razy więcej pracy, obsługując razem 57.343 gospodarstwa.

Przy pomocy ciągników zaorano 20.485 ha, w tym mało i średniorolnych łącznie przeszło 90%, wyorując w jednym gospodarstwie od 0,5—6 ha. Największy procent małorolnych chłopów obsłużyły ośrodki w woj. bydgoskim (81%), lubelskim (78%), łódzkim (73%), białostockim (62%), najmniejszy zaś procent w woj. poznańskim (5%), krakowskim (17%), warszawskim (19%), szczecińskim i olsztyńskim po 20%.

Najwięcej średnio - rolnych chłopów obsłużono w woj. poznańskim i krakowskim (83%), najmniej w woj. pomorskim (13%) i lubelskim (19%).

Z dużych gospodarstw najwięcej obsłużono w woj. olsztyńskim i warszawskim (ok. 16%), najmniej w białostockim (0,7%).

Przy pomocy ośrodków maszynowych zasiano 61.366 ha, z czego 90% w gospodarstwach mało i średnio - rolnych, obsiewając w jednym gospodarstwie od 0,5 — 4,5 ha.

Najwięcej gospodarstw małorolnych obsłużono w woj. lubelskim (81%) i łódzkim (73%).

Najwięcej gospodarstw średniorolnych obsłużono w woj. poznańskim (66%), warszawskim (61%), najmniej w lubelskim i bydgowskim (15%).

Z dużych gospodarstw najwięcej obsłużono w woj. katowickim, warszawskim i pomorskim (ok. 20%).

Wykorzystanie siewników najbardziej intensywne było w woj. poznańskim (90%).

W trzecim kwartale omłócono maszynami ośrodków 1.047.000 q ziarna przy 60%-owym wykorzystaniu młocarni. Największy procent wykorzystania młocarni notujemy w poznańskim (83%), w łódzkim (74%).

W zakresie młocki największą pomoc otrzymały małe gospodarstwa w woj. łódzkim, lubelskim, krakowskim, białostockim (od 65—83%).

Poza tym przy pomocy maszyn spółdzielczych skoszono 10.616 ha zboża, oczyszczono 7.437 q ziarna, wykopano 694 ha ziemniaków, skultywowano 1.837 ha oraz wykonano szereg innych prac.

23 tys. gospodyń wiejskich ukończyło kursy gospodarcze

ZSCh posiada obecnie na obszarze całej Polski 6 tys. kół gospodyń, w których zrzeszonych jest 150 tys. kobiet wiejskich. W stosunku do roku ub. ilość kół gospodyń wzrosła o 4 tys., zaś liczba członkiń o 100 tys.

Koła gospodyń w swojej działalności prowadzą m. in. akcję szkolenia fachowego z zakresu zagadnień i prac gospodarczych.

W pierwszym półroczu br. zorganizowano następujące kursy: 272 kroju i szycia 174 przetwórstwa owocowo - warzywnego, 479 gotowania i pieczenia, 149 żywienia oraz 214 ogrodniczych, chowu drobiu, mleczarstwa i higieny. Na kursach tych przeszkolono łącznie 22.977 gospodyń.

Koła gospodyń prowadzą wspólnie z CHTPD sezonowo dziecińce w okresie dużego nasilenia prac rolnych. Od lipca do września br. zorganizowano 3.125 dziecińców. Korzystało z nich 75 tys. dzieci mało i średniorolnych chłopów.

W roku bieżącym rozpoczęto zakładanie stałych przedszkoli. Obecnie w woj. gdańskim założono 50 wzorowych przedszkoli; w innych województwach prace te są w toku.

Przedsiębiorstwo Poszukiwań Terenowych odkrywa maszyny i eksponaty historyczne

WROCŁAW (PAP). Prace Państwowego Przedsiębiorstwa Poszukiwań Terenowych zostały w ostatnim czasie uwieńczone poważnymi sukcesami. W gruzach Wrocławia brygady robotnicze odkopały maszyny drukarskie, które po remoncie będzie można użyć. W Głogowie odnaleziono kompletne urządzenia fabryki marmolady, a w zatopionych podziemiach muzeum szereg cennych eksponatów historycznych, m. in. bogaty zbiór pieczęci z XV i XVI wieku.

Poszukiwania, przeprowadzone w powiecie zgorzelickim, doprowadziły do odnalezienia całkowitego urządzenia fabryki wyrobów plastycznych.

Oddział Przedsiębiorstwa Poszukiwań Terenowych, zatrudniony w okolicy Bolkowa, odkrył zatopioną w jeziorze przez Niemców kolumnę samochodów ciężarowych i osobowych, które się obecnie wydobywa.

1450 ciągników z Czechosłowacji otrzymało już rolnictwo

W ramach umów handlowych między Polską a Czechosłowacją na dostawę ciągników i maszyn rolniczych otrzymaliśmy już w bieżącym roku 1.450 ciągników. Ostatnia partia 50 ciągników znajduje się w drodze do Polski.

Wraz z ciągnikami zakupiono również 30 kompletów narzędzi remontowych oraz 100 różnych części zamiennych.

Z maszyn rolniczych, zakupiono 325 snopowiązałek, 470 żniwiarek, 500 kosiarek, 270 siewników nawozowych oraz 250 pługów ciągnikowych.

Specjalne ekipy czechosłowackich monterów i techników naprawiają wszystkie uszkodzenia i defekty ciągników.

Ze względu na fakt, że ciągniki i maszyny rolnicze, które zakupione zostały w Czechosłowacji, zdały egzamin w tegorocznych akcjach ornych, siewnych i żniwnych, należy się spodziewać, że w roku przyszłym dostawy z Czechosłowacji zostaną zwiększon

Zatopiony „Aleksander" powiększy wkrótce polską flotę

SZCZECIN. Już od dwóch tygodni trwają prace przy wydobyciu zatopionego w czasie wojny, norweskiego statku towarowego „Leda", który leży na dnie zalewu szczecińskiego. 4 bm. holownik „Bizon" i statek ratowniczy „Smok" rozpoczęły wypompowywanie wody z zatopionego wraku.

Na ukończeniu są również prace przygotowawcze nad wydobyciem zatopionego w porcie szczecińskim dużego statku towarowego „Aleksander", który po przeprowadzeniu napraw wzbogaci tabor polskiej floty handlowej.

Niezależnie od tego G. A. L. prowadzi w dalszym ciągu poszukiwania zatopionego na Odrze statku towarowego „Ruhr" o tonażu 700 brt. Na Odrze wschodniej G. A. L. odnalazł w ostatnich dniach pięć innych zatopionych jednostek o różnym tonażu. Statki będą stopniowo wydobywane.

Odbudowa małych portów rybackich

Po zakończeniu prac remontowych w większych portach rozpoczęto prace w małych portach rybackich, jak Władysławowo, Hel, Łeba itd.

Przy wydatnej pomocy ekipy radzieckiej wydobywa się w tych portach zatopione wraki, które dotychczas hamowały swobodną żeglugę.

Na nabrzeżach wznoszone są urządzenia i instalacje, niezbędne dla racjonalnej eksploatacji gospodarstwa rybnego, a przede wszystkim chłodnie rybackie.

Tow. Roman Rot

Wicewojewoda Warszawski, członek Wojewódzkiego Komitetu PPS Warszawa, odznaczony Krzyżem Walecznych i dwukrotnie złotym Krzyżem Zasługi, zmarł dnia 5 grudnia 1948 r. przeżywszy lat 44.

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 grudnia o godz. 11.40 na Powązkach. Niestrudzonemu bojownikowi o socjalizm cześć.

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej Warszawa

5 grudnia 1948 r. po długich cierpieniach zmarł:

Tow. Jankowski Augustyn

Wicestarosta powiatu Garwolińskiego, przeżywszy lat 42.

W Zmarłym tracimy wiernego Bojownika o Polskę Socjalistyczną. Pogrzeb odbędzie się dnia 7 grudnia w Sierpcu.

Cześć Jego pamięci.

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej Warszawa

Komitet słowiański w Polsce otrzymał z Moskwy 614 cennych książek

W ostatnich dwóch miesiącach Komitet Słowiański w Warszawie otrzymał w darze od Komitetu Słowiańskiego w Moskwie 614 książek z zakresu archeologii, prehistorii, historii, nauk społecznych i literatury.

Książki zostały rozesłane do bibliotek uniwersyteckich oraz zakładów naukowych.

Skład Senatu Akademickiego U. W. na rok 1948

Skład Senatu Akademickiego Uniwersytetu Warszawskiego na rok 1948/49 przedstawia się następująco: Rektor—prof. dr Franciszek Czubalski, prorektor — prof. dr Kazimierz Kumaniecki, dziekan Wydz. Prawa — prof. dr Wasilkowski, dziekan Wydz. Humanistycznego — prof. Manteuffel, dziekan Wydz. Matemat. Przyrod. prof. Kemula, dziekan Wydz. Farmaceutycznego — prof. Olszewski, dziekan Wydz. Weterynaryjnego — prof. Stefański.

Nominacja dziekana Wydziału Lekarskiego dotychczas nie została dokonana.

Burgsdorff skazany na 3 lata więzienia

KRAKÓW. Przed Sądem Okręgowym w Krakowie stanął Kurt Ludwik Ehrenreich von Burgsdorf, który od roku 1943 do 1945 był gubernatorem dystryktu krakowskiego w „rządzie GG" i kierownikiem okręgu NSDAP.

Burgsdorff okazywał Polakom daleko idącą pomoc, starał się o pozwolenie otwarcia szkół średnich i wyższych, zrównania racji polskich z niemieckimi, urządzał kuchnie polowe dla Polaków.

Sąd Okręgowy skazał Burgsdorffa za udział w rządzie „GG" i przynależność do NSDAP na trzy lata więzienia z utratą praw, ale wobec jego wyjątkowego stosunku do Polaków zaliczył mu dwuletni areszt prewencyjny.

Literaci polscy zaproszeni na zjazd pisarzy ukraińskich

Na zaproszenie Ukraińskiego Zw. Literatów, pisarze polscy, St. R. Dobrowolski i Adam Ważyk, biorą udział w walnym zjeździe pisarzy ukraińskich, którego otwarcie nastąpiło w dniu 6 b.m.

Zjazd odbędzie się w Kijowie.

ŻYCIE PARTII

ZEBRANIA

KOMUNIKAT PK PPS WARSZAWA-LEWOBRZEŻNA

PK PPS Warszawa-Lewobrzeżna zawiadamia, że dnia 9 bm. o godz. 17 w lokalu partyjnym we Włochach przy ul. Okrzei nr 14, odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Powiatowego Komitetu.

Obecność pod rygorem partyjnym obowiązkowa.

DZIELNICA WOLA

W dniu 7 bm. o godz. 16.30. odbędzie się zebranie Prezydiów Zarządów wszystkich Kół z terenu Dzielnicy Wola. Zebranie odbędzie się w lokalu Dzielnicy, przy ul. Ogrodowej 39/41.

W tym samym dniu o godz. 18 — posiedzenie Komitetu PPS Wola. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA OCHOTA

We wtorek dnia 7 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Ks. Opasewicz moralnym sprawcą zbrodniczych zajść pod Kamieńskiem

(Dokończenie ze str. 1)

Podając uzasadnienie wyroku na inspiratorów i sprawców pobicia studentów i pracowników Min. Kultury i Sztuki, dokonywających inwentaryzacji zabytków kulturalnych w Kamieńsku i Gorzkowicach, Wojskowy Sąd Rejonowy stwierdził, że jak wykazał przewód sądowy, ks. Opasewicz świadomie i celowo wrogo odniósł się do prac naukowych, dokonywanych przez naukowców i studentów z polecenia Ministerstwa Kultury i Sztuki mimo, iż posiadali oni dokumenty i pozwolenie władz kościelnych.

Przewód sądowy z całą wyrazistością ustalił, że osk. ks. Opasewicz jest sprawcą nieszczęśliwych wypadków w Kamieńsku i Gorzkowicach. Przewód sądowy wykazał, iż ks. Opasewicz stał się źródłem kłamliwych plotek, których świadomie i celowo nie dementował. Ponadto nie udzielił pomocy studentom, szukającymi schronienia na plebanii przed napastującym ich tłumem.

W odniesieniu do osk. Dukowicz — gospodyni ks. Opasewicza — Sąd stwierdza, iż w całej rozciągłości w czasie przewodu udowodniona została wina oskarżonej, polegająca na rozpowszechnianiu prowokacyjnych plotek i podżeganiu mieszkańców Kamieńska i okolicznych miejscowości.

W stosunku do pozostałych oskarżonych Sąd stwierdził, że oskarżeni Kiźlik, bracia Obstowie, Strzelecki K. i Wysocki St., bogaci kupcy i rzeźnicy — przedstawiciele klasy wyzyskiwaczy i wrogów postępu, działali w myśl swego wrogiego stosunku do obecnego ustroju. We wspólnym froncie z przedstawicielami reakcyjnej części kleru, podburzali i prowokowali oni do wrogich wystąpień przeciwko niosącym kulturę naukowcom i studentom.

Oskarżeni Głuchowski, Moneta i Roczek popełnili przestępstwo z podszeptu ks. Opasewicza, jego gospodyni oraz pozostałych głównych oskarżonych. Uznając, że byli oni ofiarami prowokacji, Sąd biorąc pod uwagę ich niski poziom umysłowy, zastosował łagodniejszy wymiar kary.

W ogólnym omówieniu wyroku Sąd stwierdził, że wypadki gorzkowickie i kamieńskie są jednym z przejawów zaostrzonej walki klasowej, w której czynnie wrogą postawę w stosunku do przemian społecznych, politycznych i gospodarczych w Polsce przyjęła reakcyjna część kleru oraz związana z nią klasa wyzyskiwaczy i spekulantów.

KROPKI NAD I

ŚWISZCZĄ OGONY W POWIEŚCI

W dodatku powieściowym „Dalekie Lata" w numerze 323 „Robotnika" znaleźliśmy takie zdanie:

„Nad grzbietami koni wisiały chmury ślepaków. Bezustannie świszczały rzadkie końskie ogony".

Tłumacz widocznie został pokąsany przez ślepaki i dlatego machnął to zdanie, zamiast piórem, rzadkim końskim ogonem. (uu)

TEMPORA MUTANTUR ET BEVIN MUTAT IN ILLIS

„Zaprzedajemy się Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej, idziemy z czapką w ręku do bankierów z Nowego Jorku. Moim zdaniem jest to największy grzech, którego Anglia dopuściła się w swojej historii. Gdybym był mężem stanu, błagałbym własny naród prędzej o ostatni grosz, nim zrobiłbym coś takiego".

Rozsądne słowa. Któż je wypowiedział? Prawdopodobnie jakiś komunista angielski, nieprawdaż? Otóż nie. Wypowiedział je... Bevin. Tak, tak Bevin. Ten sam, który zaprzedaje Anglię Ameryce. Co prawda powiedział to nie w roku 1948, a na zebraniu 29 sierpnia 1931. Czasy się zmieniają...

RESZTA SIĘ ZGADZA

W ostatnim dodatku do „Robotnika" znalazła się klisza z następującym podpisem:

„Borys Czirkow. Wykonawca roli generała Murawiewa w filmie „Wielki Przełom" jest nie tylko znakomitym aktorem filmowym, ale i człowiekiem interesującym się historią i rozwojem sztuki filmowej".

Lipa, proszę Towarzyszy. Bo:

1) Borys Czyrkow (nie: Czirkow) nie grał w filmie „Wielki Przełom".

2) Rolę Murawiowa (nie: Murawiewa) kreował Dzierżawin.

3) Omyłka wynikła prawdopodobnie wskutek tego, że autorem scenariusza jest Czirskow (nie: Czyrkow).

Reszta się zgadza. (t).

DOBRY TŁUMACZ NIE JEST ZŁY...

„Życie Warszawy" umieściło w numerze 328 depeszę „PAP-a" z Paryża o takim brzmieniu:

„Zgromadzenie Narodowe przyjęło 416 głosami przeciw 180 głosom komunistów — projekt ustawy, udzielającej amnestii KOLABORANTOM GÓRNIKOM", którzy nie byli pełnoletni, współpracując z okupantem"...

Czytamy raz, czytamy drugi raz i nic nie rozumiemy. Dlaczego ustawa dotyczy tylko niepełnoletnich górników kolaboracjonistów, a nie np. niepełnoletnich kominiarzy albo masarzy? I czyżby istotnie wśród niepełnoletnich górników było tylu kolaborantów, że Zgromadzenie Narodowe uchwalać musi specjalną ustawę? Kolaborantów było we Francji niestety wielu, ale o ile nam wiadomo, nie wśród robotników.

Sensacyjna wiadomość odbiera nam sen. Szukamy rozwiązań wszelkiego rodzaju, aż wreszcie wiedzeni przeczuciem sięgamy do słownika polsko-francuskiego, do którego zresztą winien był zajrzeć tłumacz PAP-a albo Kolega z „Życia Warszawy".

Cóż okazuje się? Francuski wyraz „mineur" znaczy co prawda górnik, ale słowo „mineur", które niewątpliwie użyte zostało w tekście francuskim, oznacza po prostu **niepełnoletniego**. Ustawa dotyczy więc **„niepełnoletnich, którzy współpracowali z okupantem"**.

(s)

TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII

1-szy dzień ciągnienia 4-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr: 4 39 w Łodzi, 48437 w Warszawie, 51061 w Poznaniu.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 14903 w Krakowie, 32431 w Sosnowcu.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 842 6986 26275 31917 35651 42876 55200 55954 58850 62158 62973 79717.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr: 3047 21165 27787 37735 58915 60615 62829 71430 77577 79107 90620

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr: 957 2010 4356 5103 6082 9312 11437 12232 18574 23726 24977 35057 49326 58508 62784 62997 68851 72352 74885 78284 80425 82369 85766 87962 93652 97709.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr: 78 97 114 1618 2852 2981 3941 4218 5656 5687 5907 5965 6645 6691 7807 10100 11143 11170 12583 13125 13299 13601 13821 13906 14049 14695 14932 16574 16608 16679 17577 18324 18657 19977 20705 22828 22860 22974 25219 26260 26804 27138 27398 27959 27966 28230 30872 31189 32204 32639 32648 34053 34108 35025 35707 38021 36381 38652 40343 40983 41503 42227 42563 43788 44395 46115 47517 47888 50035 50630 51099 51598 51925 52931 54184 54471 54513 55236 55302 55839 55940 57637 59055 59084 59756 59830 61005 61331 61938 62346 62813 63030 63493 64715 65865 66680 66800 68697 68925 70136 70842 72634 73996 74227 74873 75501 76225 76286 77574 78678 78985 79067 79551 79653 80189 81563 82643 83229 83290 84497 86558 86605 88120 88587 88870 89945 89967 95151 95710 96119 96330 96469 97036 97649 97772 98503 98585 98651 98820 99491 99951.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr: 655 1069 269 529 531 2332 534 3742 974 4243 479 766 5175 426 869 6071 875 8076 852 9112 286 756 10172 307 543 703 875 11414 684 12040 114 378 425 536 13723 14999 15051 337 472 950 16844 17542 500 715 993 18138 654 19325 355 925 20073 21125 238 23171 176 903 24370 455 519 967 28085 29776 30544 31395 822 32014 165 33487 34800 35252 36313 780 37639 38079 958 39528 733 919 41023 145 369 809 42337 787 44486 45131 503 934 46346 481 948 47246 562 607 48212 592.

50064 51151 464 461 509 936 52351 647 53246 452 763 54593 55319 640 58164 303 60006 757 889 62030 358 63442 65156 793 67785 68155 442 522 69007 663 730 863 70150 71467 72164 240 261 848 74071 362 459 74911 75307 399 735 822 76921 77374 798 78425 747 498 665 79739 80528 81132 183 217 496 615 82047 129 739 822 84471 930 85688 888 906 912 954 86110 251 917 950 87013 134 935 88051 817 89570 871 91044 284 801 92451 93631 756 867 94091 333 95012 153 340 96135 508 99288 398

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr: 12 27 74 112 20 69 80 92 221 65 304 06 11 16 44 52 70 73 476 82 98 534 64 617 77 728 78 91 893 905 1063 92 170 217 35 53 62 89 302 6 31 41 98 439 63 544 74 649 824 77 85 911 36 52 98 2173 83 8 148 68 9 212 45 494 505 46 617 21 30 99 702 53 5 819 20 3 7 36 3009 100 25 69 94 200 44 68 86 483 517 30 52 96 675 724 888 92 959 85 4041 86 94 124 55 214 46 53 6 291 345 76 407 15 91 532 71 85 664 735 37 73 6 95 802 16 974 94 5223 82 8 340 60 444 53 93 5 521 36 46 95 603 96 850 915 60 60069 398 420 40 98 519 29 616 47 59 84 5 708 17 819 952 92 70067 90 165 212 54 309 34 77 451 53 548 68 625 709 28 92 962 80024 126 65 80 85 98 228 404 31 46 69 551 7 703 803 38 925 56 61 90006 124 30 33 67 92 206 341 483 526 66 88 723 32 64 73 824 66 927 40 10023 37 124 84 222 38 57 83 95 346 422 36 62 7 78 89 522 46 80 604 25 71 81 903 110007 79 102 59 60 337 97 421 537 52 72 98 686 729 37 9 52 7 79 81 94 805 10 49 976 12022 7 80 100 2[illegible] 203 39 317 448 512 20 48 61 62 77 64

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

Naszym zdaniem

Strzec się biurokracji

Warszawskie Związki Zawodowe przystąpiły w ostatnim okresie do generalnej batalii przeciw nieudolności urzędomanii i bezczynności oraz tym wszystkim wadom ich dotychczasowej pracy, które mogłyby oderwać organizację związkową od mas robotniczych.

Założenie tej batalii jest słuszne: zbliżyć robotnika do związku, odwiedzać fabryki, instruować Rady Zakładowe, słowem — dołożyć wszelkich starań, aby robotnik zrozumiał, że związek jest dla niego potężnym sojusznikiem w toczącej się walce klasowej, walce o socjalizm. Zadanie takie Związki Zawodowe mogą wykonać tylko poprzez stanowczą i szybką aktywizację i mobilizację swych najniższych, terenowych komórek. Nie jest to takie proste, jakby się, na pierwszy rzut oka, mogło wydawać.

Obserwując ostatnie prace Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, a właściwie tego odcinka tych prac, na którym problem walki z naleciałościami i pozostałościami kapitalistycznymi występuje najostrzej — mianowicie: działalność aparatu ekonomicznego związków (płaca, praca, zagadnienia socjalne itp.) — odnosi się wrażenie, że na terenie warszawskim istnieje groźba częściowego zbiurokratyzowania pracy związków. Zbyt według nas duży nacisk kładzie się na sprawozdawczość. Nie chcemy bynajmniej umniejszać jej znaczenia — ale wydaje nam się, że poświęcanie całych niemal odpraw kwestii „segregatorów", „teczek", „sprawozdań", „formularzy", „rubryk" itd. może niejako automatycznie wypaczyć sens politycznej, awangardowo - społecznej roboty, którą prowadzą teraz związki, a której istotną treścią jest — działać! Mogą wywołać wrażenie, że trzeba p o k a z a ć co się robi — a nie przede wszystkim r o b i ć!

Jesteśmy zdania, że te, na razie niezbyt jeszcze szkodliwe i mało widoczne tendencje biurokratyzowania pracy związków, w okresie kiedy najważniejszą rzeczą jest uaktywnienie tej pracy, są jednak objawem niebezpiecznym i byłoby dobrze, gdyby władze warszawskiej Rady Związków zwróciły baczniejszą uwagę na to zagadnienie.

OKZZ warszawski usprawnia walkę ze spekulacją przedświąteczną

Z uwagi na zbliżający się okres wzmożenia zakupów przedświątecznych Wydział Ekonomiczny Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w powiązaniu z Delegaturą Komisji Specjalnej i ogniwami Zw. Zaw. w terenie i przy współpracy Wojew. Komisji Cennikowej przystąpił do prac nad usprawnieniem walki ze spekulacją artykułami pierwszej potrzeby.

Celem wytypowania odpowiednich ludzi do aparatu kontrolnego i przeprowadzenia planowej akcji przedstawiciele OKZZ docierają do najniższych ogniw związkowych w terenie, gdzie [illegible]ganizowane są zespoły lustratorów.

Należy stwierdzić z przykrością, że nie wszystkie zarządy okręgowe Związków Zawodowych należycie doceniają podjętą przez OKZZ walkę ze spekulacją i opieszale delegują ludzi na lustratorów.

W rekordowym tempie 28 junaków odgruzowuje ul. Rysią

Zwałami gruzu, dyszlami pogiętych szyn piętrzyła się jeszcze do niedawna ul. Rysia, łącząca pl. Dąbrowskiego z poszerzoną Marszałkowską. Drażniło to junaków S. P., uczestników kursu Instruktorów Kultury Pracy, zorganizowanego przez Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Decyzja, którą tydzień temu powzięli junacy była jednomyślna: dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia, oczyścimy ulicę Rysią!

Fachowcy, którym zakomunikowano postanowienie junaków kiwali z powątpiewaniem głowami: 28 młodzieńców chce w ciągu dwóch tygodni usunąć 1500 m. sześć. gruzu?...

Nie wzięli jednak pod uwagę, że uczestnicy kursu to najlepsza młodzież S. P., że ton kursowi nadaje trójka junaków z słynnej 19 Brygady im. gen. Świerczewskiego, tej, która za sukcesy przy osuszaniu Żuław Gdańskich otrzymała tytuł „przodującej".

Odwiedziliśmy wczoraj dzielnych junaków.

— Dotrzymacie słowa?

— Nie tylko dotrzymamy, ale przyspieszamy wykonanie o tydzień — mówi starosta kursu, junak Leleno, odstawiając na chwilę kilof.

— Bylibyśmy gotowi wcześniej — dodaje jego towarzysz junak Madej — lecz te ostatnie 300 m. sześciennych to najtrudniejszy odcinek. Musimy rozebrać tu dwie duże barykady powstańcze, zbudowane z belek żelaznych, płyt betonowych i granitu.

Kilka minut trwa nasza rozmowa, a już ciężarówka, która nadjechała przy jej początku, jest prawie pełna. Patrzymy chwilę zdumieni i wszystko wydaje się nam proste i naturalne: tu nie ogląda się jeden na drugiego, każde uderzenie łopatą, czy kilofem jest celowe, pewne i niezawodne. Po prostu wydaje się jakby tą idealnie zgraną grupą kierowała jedna, niewidzialna ręka.

W ten sposób Warszawa wzbogaci się o jedną, uporządkowaną ulicę. Okazuje się bowiem, że jezdnia ul. Rysiej zachowała się w dobyrm stanie. (R)

Ogłoszenie o przetargach nr 59

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie zawiadamia o przetargach na roboty asenizacyjne w obrębie Oddziałów Drogowych: 1-go Warszawa-Główna, 2-go Warszawa-Wschodnia, 3-go Warszawa-Praga, 4-go Łowicz, 5-go Skierniewice, 6-go Siedlce, 7-go Małkinia i 8-go Ciechanów.

Roboty w obrębie poszczególnych Oddziałów stanowią przedmiot osobnego przetargu.

Oferty należy składać do godz. 12 dnia 14 grudnia 1948 r. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym Dyrekcji przy ul. Wileńskiej 2-4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz podkładki do składania ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w kasie dyrekcyjnej w wysokości 1,5% zaoferowanej sumy rocznej.

Słuchacze Kursów Inżynieryjnych podejmują apel Akademii Górniczej

Przez współzawodnictwo w nauce do pracy przy odbudowie

W sali wykładowej Inżynieryjnych Kursów Ruchu Kolejowego przy Politechnice Warszawskiej odbyła się wczoraj uroczysta akademia z okazji zbliżającego się Dnia Zjednoczenia obu partii robotniczych. Na akademię przybyli m. in. przedstawiciele ZZK, Ministerstwa Komunikacji i partii politycznych. W uchwalonej rezolucji słuchacze kursów zobowiązali się przystąpić do współzawodnictwa w nauce, aby przez zdobycie jak największych zasobów wiedzy uczcić Dzień Zjednoczenia.

Zebranie nadzwyczajne słuchaczy Kursów odbyło się w szczególnie uroczystej atmosferze. Zebrani kursanci spontanicznymi oklaskami witali zaproszonych na uroczystość gości — przedstawiciela Z. Gł. ZZK tow. pos. Cieślika, przedstawiciela St. Komitetu PPS, tow. pos. Jasiuka, przedstawicieli Komitetów Dzielnicowych PPS i PPR — tow. Liberę i tow. dyr. Przewłockiego, przedstawiciela Komitetu PPR przy Ministerstwie Komunikacji—tow. dyr. Orłowskiego i innych.

Referat ideologiczny wygłosił tow. dyr. Przewłocki, który nawiązując do przeszłości ruchu robotniczego w Polsce i ostatnich wypadków na terenie międzynarodowym podkreślił znaczenie dokonywającego się w Polsce zjednoczenia klasy robotniczej. Omawiając czyn przedkongresowy rzesz robotniczych w całej Polsce mówca zaznaczył, że wyniki zobowiązań przedkongresowych przerosły wszelkie oczekiwania.

W przyjętej jednogłośnie, wśród entuzjazmu zebranych, rezolucji czytamy m. in.:

„Towarzysze z PPR i PPS, członkowie SD oraz bezpartyjni, delegowani ze wszystkich DOKP na Inżynierski Kurs Ruchu Kolejowego, zgromadzeni na nadzwyczajnym zebraniu w dniu 6.XII.48 r. z okazji zbliżającego się święta połączenia dwóch robotniczych partii wyrażają swoją gorącą radość z wiekopomnego dzieła kładącego kres 50-letnim waśniom i niezgodom polskiego ruchu robotniczego. Zebrani dokumentują swoją wielką radość przez podjęcie apelu studentów Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie i przystępują do współzawodnictwa w nauce, aby wytężoną pracą i lepszymi wynikami w nauce uczcić zjednoczenie partii robotniczych oraz zdobyć bezpośredni zasób wiedzy i móc w przyszłym już roku pomóc towarzyszom — kolejarzom z linii w wykonaniu rocznego planu przewozów w czasie jeszcze krótszym niż to miało miejsce w rb. Ponadto zebrani deklarują tysiąc roboczogodzin przy budowie Wspólnego Domu z terminem wykonania do 15.XII rb.

(Ks)

Jak Spółdzielnia popiera spekulantów z t. zw. „inicjatywy prywatnej"

Od jednego z naszych czytelników (nazwisko i adres znane redakcji) otrzymaliśmy list, którego treść przytaczamy poniżej.

„Krajowa Spółdzielnia Spożywców Kolejarzy posiada w Warszawie kilkadziesiąt sklepów. Między innymi przy ul. Wybrańskiej (Nowe Bródno) nr 20, jest sklep spożywczy tej Spółdzielni oznaczony nr. 12. Kierowniczką sklepu jest ob. Zofia Jeziorkówna. Jest to osoba, nie mająca w sobie żadnego podejścia społecznego i spółdzielczego, natomiast daje się ona raczej do tzw. „sektora prywatnego" i to w gorszym spekulanckim wydaniu.

A oto fakty, jak potrafią w cieniu spółdzielczości kwitnąć spekulanckie kwiatki.

Cukru nie ma?...

W czasie, gdy różnego rodzaju hieny i spekulanci wywoływali panikę na rynku żywnościowym, chowając lub sprzedając po paskarskich cenach cukier i inne artykuły pierwszej potrzeby, żona moja zgłosiła się do sklepu Spółdzielni o sprzedanie 2 kg. cukru dla dzieci (jedno w wieku 6 lat, a drugie 8 m-cy). Cukru mojej żonie ob. Jeziorkówna nie sprzedała, aczkolwiek cukier w Spółdzielni był. W kilka godzin po tym fakcie na terenie Bródna urzędowały Komisje Kontrolne, w obawie przed którymi ob. Jeziorkówna przeniosła posiadany zapas cukru w torbach 5 — 10 kg do sąsiadów lokatorów domu przy ul. Wybrańskiej 20, a między innymi i u mnie w przedpokoju (sklep ma dogodne połączenie z mieszkaniem prywatnym, to znaczy tylne wyjście, co w wypadku kontroli umożliwia kierowniczce sklepu wynoszenie towarów od tyłu) również postawiła torbę z cukrem wagi około 10 kg. Po zamknięciu sklepu cukier zabrała ze sobą.

Wódki nie ma?...

W dniu 29.XI zgłosiła się do Spółdzielni ob. D. M., prosząc o sprzedanie 1 litra wódki. Ob. Jeziorkówna odmówiła sprzedaży, aczkolwiek na półkach znajdowało się ponad 50 litrów. Odmowę sprzedaży tłumaczyła tym, że zapas, który posiada, sprzedała jednej, ze sklepikarek(!) W czasie ostro prowadzonej rozmowy zgłosiła się do sklepu jakaś pani, która zabrała 50 litrów wódki, mimo protestu ob. D. M. W tym czasie wszedł do sklepu przodownik Milicji XXV Komisariatu, który stwierdził, że w sklepie panują brudy, a pracownicy mają brudne fartuchy. Ob. Jeziorkówna, obawiając się, że ob. D. M. może interweniować u milicjanta, że kierowniczka sklepu nie chce jej sprzedać 1 l. wódki zwróciła się do ob. D. M., prosząc by poczekała na załatwienie transakcji. O fakcie powyższym złożono meldunek w Komisariacie M. O.

O faktach tych, a także innych tego rodzaju, wiedzą powszechnie klienci spółdzielni, którzy niezbyt są zachwyceni tą współpracą ob. Jeziorkówny z elementami spekulacyjnymi tym bardziej, że dzieje się to pod płaszczykiem spółdzielczości.

Sądzę, że w momencie zaostrzonej walki klasowej i wstąpienia na drogę budowy ustroju socjalistycznego, w sklepach tak państwowych, jak i spółdzielniach pracować winni jedynie pracownicy, którzy chcą przyczynić się do budowy tego ustroju razem z całym światem pracy. Dla elementów spekulacyjnych jest inne miejsce..." R. G.

Odbudowa wału przeciwpowodziowego na Siekierkach

Wydział Wodno-Melioracyjny Zarządu Miejskiego przystąpił w ubiegłym miesiącu do przebudowy wału przeciwpowodziowego na Siekierkach.

Prace obejmą poszerzenie wału o około 4 m. Roboty ziemne i ubezpieczenie prowadzi się na poszczególnych odcinkach wału o łącznej długości około 900 m. Ukończenie prac nastąpi w ciągu najbliższych dni.

Surowe kary na dręczycieli zwierząt

Starostwo Praga - Północ ukarało wysokimi grzywnami dwóch dręczycieli zwierząt. Jeden z nich — Henryk Baliński z Karczewa przewoził 25 świń stłoczonych jedne na drugich w ciasnym samochodzie. Wymierzono mu 15 tys. zł. grzywny.

Józef Grzywacz, zam. przy ul. Wileńskiej 9 m. 6, będąc w stanie nietrzeźwym, wyrzucił przez okno własnego kota. Biedne zwierzę spadłszy z wysokości 4 piętra zabiło się na miejscu. Józef Grzywacz odprowadzony do 14 Komisariatu M. O. wywołał tam awanturę. Został ukarany grzywną w wys. 5 tys. zł.

Występ teatru Obrazcowa przesunięty na 10 grudnia

Z przyczyn natury technicznej termin przedstawień teatru Obrazcowa, wyznaczony na dzień 7 bm. na godz. 16 i 20, został przesunięty na dzień 10 bm. Przedstawienia odbędą się w tych samych godzinach.

Posiadacze biletów na dzień 7 bm. proszeni są o przybycie na przedstawienie w dn. 10 do sali CSS „Społem" przy ul. Różanej.

Kontrola społeczna w tramwajach oduczy publiczność jazdy „na gapę"

Z inicjatywy MZK w niedzielę 5 bm. rozpoczęła się akcja kontroli społecznej w tramwajach. Akcja ta jest prowadzona celem odzwyczajenia publiczności warszawskiej od nawyków okupacyjnych i przyzwyczajenia jej do płacenia za bilety w tramwaju i autobusie. Kontrolerzy społeczni zwrócą również uwagę na zachowanie się publiczności i konduktorów.

Mimo trzech lat okresu powojennego MZK nie mogły oduczyć publiczności złych przyzwyczajeń okupacyjnych jak płacenia za bilet i nie brania go, oraz wkładania biletu do torby konduktora przy wysiadaniu z wozu. Dziś rzeczy te są niedopuszczalne. Kontrolerzy społeczni będą w takich wypadkach legitymować „ofiarę przyzwyczajeń okupacyjnych", a sprawę kierować do sądu. Ci zaś wszyscy, którzy jeżdżą „na gapę" będą oczywiście płacić mandaty karne w wysokości 100 zł.

Przez pierwsze trzy dni kontrolerzy jedynie obserwują sytuację w miejskich środkach komunikacji. Dopiero w środę rozpocznie się właściwa akcja. Biorą w niej udział pracownicy MZK. Inne instytucje dotychczas nie zgłosiły w niej udziału.

Osiągnięcia Elektrowni Warszawskiej w realizacji Czynu Przedkongresowego

Turbina i kocioł parowy wykonane o 2 miesiące wcześniej

We wtorek 7 bm wieczorem zapłoną światła elektryczne na uliczkach dzielnicy robotniczej na Annopolu. Oświetlenie tej dzielnicy to dodatkowa praca, nie przewidziana zupełnie w planach prac Elektrowni Warszawskiej, praca, której podjęli się robotnicy Elektrowni dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego. Zobowiązanie przedkongresowe jest wykonane. Na ulicy Marywilskiej i przyległych uliczkach stoi już 14 latarń, przyłączonych do wybudowanej w ostatnich dniach linii napowietrznej. Linia ta pozwoli zainstalować światło również w barakach annopolskich. Zarówno budowa linii, jak i ustawianie latarń wykonała 10-osobowa brygada oświetleniowa Elektrowni w ciągu tygodnia.

Nie jest to jednak jedyne zobowiązanie przedkongresowe robotników Elektrowni. Na zebraniu przy końcu października załoga Elektrowni podjęła się ponadto zainstalować do 1 grudnia br. 180 punktów oświetleniowych, uruchomić w tym samym terminie turbinę Nr 8 o mocy 15 tys. KW, która miała być uruchomiona dopiero w styczniu przyszłego roku, odbudować przed końcem roku bieżącego kocioł Nr 15 zamiast na 1 lutego przyszłego roku.

W dniu 1 grudnia br. zawiadomiono o uruchomieniu w terminie turbiny Nr 8. Na wyremontowanie jej przeznaczono ponad 3 i pół tysiąca robotniczo-dniówek, 18-osobowy jednak zespół robotników, ze starymi wypróbowanymi pracownikami tow. tow. Krajewskim, Frączakiem, Dąbrowskim, Pawłowskim i Młodawskim na czele, zabrał się do pracy tak energicznie, że czas remontu skrócony został o 45 proc.

12-osobowy zespół robotników, zajmuje się remontem wielkiego kotła Nr 15, o pojemności 15 ton pary. Robotnicy tego zespołu starają się o potrzebne materiały, które wyszukuje bądź to na składzie Elektrowni, bądź też sami jeżdżą po nie do pobliskiej Elektrowni Pruszkowskiej. Remont kotła jest już wykonany w 80%, pozostały tylko prace wykończeniowe. Kocioł, który przyczyni się do wzrostu mocy dyspozycyjnej Elektrowni o 2 tys. KW, będzie wykonany przed końcem bm.

Wzajemna pomoc

Poważnym osiągnięciem pochwalić się również może Rada Zakładowa, która wespół z wydziałem ochrony i higieny pracy zobowiązała się dostarczyć dla pracowników potrzebnej ilości izolacyjnych butów i rękawic. Zadanie było trudne, gdyż przedmiotów tych nie wyrabiano dotychczas w Polsce. Z pomocą robotnikom Elektrowni przyszli robotnicy „Rygawaru", którzy nie czekając nawet na polecenie Centralnego Zarządu Przemysłu Gumowego przystąpili do produkcji butów i rękawic. Próba udała się. Izolujące buty i rękawice, wytrzymujące napięcie 20 tys. wolt, dostarczono już 80% robotników Elektrowni.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Wtorek: g. 19 „Fantazy".
Środa: g. 10,30 „Odwety", g. 14 „Wilki i owce"; g. 19 „Pan Jowialski".
Czwartek: g. 19 „Pan Jowialski".
Piątek: g. 19 „Cyd".
Sobota: g. 19 „Pan Jowialski".
Niedziela: g. 14 „Fantazy"; g. 19 „Pan Jowialski".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): g. 19 „Zemsta".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Synowie" A. Millera.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 15 i 19 „Szczęście Frania".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): Chwilowo nieczynny.

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Archipelag Lenoir".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 18): godz. 19 „Kobieta we mgle".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Dom otwarty".

YMCA codziennie (z wyjątkiem czwartków) o g. 19 satyra „Obiecanki - Trumanki" z Grossówną. Ostatnie dni.

NASZ TEATR (w sali teatru Małego): „Romantyczność" codz. g. 15,15 w niedzielę i święta godz. 11.30.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): rewia pt. „Najpiękniejsze Polki". Pocz. 17,15 i 19,15. W niedziele 15, 17,15 i 19,15.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69): w próbach „Kopciuszek" i „Bajka o rybaku i rybce" A. Puszkina w tłum. J. Tuwima.

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): godz. 12 „Budowali most".

MUZEUM NARODOWE

Wystawa współczesnego malarstwa francuskiego i grafiki belgijskiej; zbiory stałe zamknięte z powodu organizacji wystawy Dunikowskiego. Muzeum otwarte w godz. 10—15, w soboty i niedziele 10—13, w poniedziałki Muzeum zamknięte.

KONCERT WYBITNEGO PIANISTY WĘGIERSKIEGO

8 bm. w sali YMCA o godz. 19 odbędzie się recital pianisty węgierskiego STEFANA ANTALA. Artysta znany jest już warszawskiej publiczności z koncertu w Filharmonii Stołecznej oraz z Radia Polskiego. Na program recitalu złożą się utwory: Bacha, Beethovena, Liszta, Brahmsa i Chopina.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Wielkie nadzieje". Pocz. seansów: 14, 16.30, 21.30. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): Godz. 13. Program nr 53.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 54.

„PALLADIUM" (Złota 7-9) „Pieśń tajgi", pocz. 12.30, 14.15, 19.15, 21.30, Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałk. 56): „Ludzie bez skrzydeł". Początek seans.: godz. 13, 15, 19, 21 i Zw. Zaw. o 17.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) „Tajemnica Nocy Wigilijnej". Pocz. godz.: 13, 15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Iwan Groźny". Początek seans.: 15, 17, 21 i Zw. Zaw. 19. W niedziele i święta o 13.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Rodzina Froment". Pocz. seans.: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o g. 19. W niedziele i święta o 13.

RADIO

ŚRODA, 8 GRUDNIA

7,00 Wiad. gospodarcze dla wsi. 7,15 Płyty. 8,00 Dz. por. 8,25 Muz. 9,30 Nabożeństwo. 10,30 „Farfurka Królowej Bony". 12,04 Płyty. 13,15 Konc. dla delegat. robot. portowych. 14,00 Pog. przyrodnicza. 14,10 Kapela ludowa. 15,00 Montaż literacko-muz. 16,00 Płyty. 16,45 Feliet. literacki. 17,00 Konc. rozrywkowy. 18,05 Recytacje konkursowe. 18,30 (Aud. Chopinowska. 19,00 Konc. 20,00 Dz. wieczorny. 20,45 Wiad. sport. 21,00 „Z życia Jugosławii". 21,30 „Na muzycznej fali". 22,00 Muz. taneczna. 23,00 Ost. wiad. 23,10 Płyty.

WARSZAWA II

9,05 Płyty. 9,35 Muz. rozrywkowa. 10,00 „Na stacji". 10,15 Muz. poważna. 11,05 Muz. 11,30 Piosenki radzieckie. 12,04 Muz. ludowa. 13,15 Płyty. 13.30 Muz. rozr. 20.00 Dz. wiecz. 20,45 Mozaika muz. 21,20 Felieton literacki. 21,30 Płyty. 22,15 Reportaż sportowy. 22,30 Płyty.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ
Wydawca: RADA NACZELNA PPS
Redaguje: Komitet Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"
Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red g. 13 — 15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14
Konto czekowe PKO nr I-980
Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 13 „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67 „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 35, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. [illegible]
B-66129 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" [illegible]

Tajemica celi więziennej i łaskawych względów gen. Clay'a

Tajemnica Ilzy Koch zaczyna się powoli wyjaśniać. Nie jest to właściwie wcale tajemnica Ilzy Koch, ale tajemnica moralności amerykańskiej.

Czytelnicy przypominają sobie kim była Ilza Koch? Żona komendanta obozu w Buchenwaldzie, zwana przez więźniów „potworem z Buchenwaldu". Przedostatni premier Francji, Andre Marie, który był więźniem Buchenwaldu, nazywa ją „barbarzyńcą"i sam uważa, że wyraz ten nie wystarcza dla właściwego określenia tej ponurej postaci. B. wicepremier Czechosłowacji, Peter Zenkl, stwierdził, że Ilza Koch żyła tylko mordem, żądzą i rabunkiem". Nawet były adiutant Himmlera, Waldeck, ujrzawszy Ilzę Koch pod strażą aliancką nie mógł powstrzymać się od okrzyku: „a więc złapaliście również tę wściekłą sukę!" Zeznający podczas procesu Ilzy Koch powołany przez nią na świadka odwodowego, b. prokurator hitlerowski, Konrad Morgen, określił ją jako „perwersyjnego diabła, nimfomankę i zwariowaną histeryczkę", która jest sprawczynią śmierci, katowania i głodzenia setek więźniów.

Takie oto są zeznania świadków o Ilzie Koch, świadków pochodzących z zasięgu Planu Marshalla, z zasięgu przyjaciół amerykańskiego zarządu okupacyjnego, nie podejrzanych w oczach amerykańskich o „komunizm".

Co do nas — zarzucamy Ilzie Koch wśród wielu okrucieństw i zbrodni popełnionych przez nią również i to, że gdy spodobał jej się szczególnie jakiś więzień, kazała go zabić, ściągnąć z niego skórę, a następnie sporządzała sobie z tej ludzkiej skóry — abażury.

Ilza Koch została skazana przez Wojskowy Trybunał amerykański jako zbrodniarka wojenna.

I oto pan generał Clay, amerykański gubernator wojskowy ułaskawił Ilzę Koch. Pan generał Clay odmówił wszelkich wyjaśnień, powodów swej łaskawości dla Ilzy Koch — „potwora z Buchenwaldu". Pan generał Clay zlekceważył sobie nie tylko protesty demokratycznej opinii świata, ale nawet głosy oburzenia własnej prasy.

W jednym z numerów paryskiego wydania „New York Herald Tribune" ukazała się korespondencja, która uchyla nieco rąbka tajemnicy osłaniającej „łaskawość" pana generał-gubernatora Claya. Autor korespondencji bynajmniej nie lewicowy dziennikarz amerykański, Werner, pisze m. in.:

„Okoliczność czy wyrabiała ona abażury z ludzkiej skóry, ze skóry więźniów, jest stosunkowo drugorzędnym szczegółem w świetle niezliczonych innych, stwierdzonych, bestialstw Ilzy Koch. **Niektórzy z nas chcieliby dowiedzieć się nazwiska, narodowości, rangi i obecnego adresu ojca dziecka, które Ilza Koch poczęła podczas pobytu w więzieniu wojskowym amerykańskiej armii".**

My, niestety, nie możemy zaspokoić ciekawości p. Wernera. Wolno tylko nam domyśleć się, że skoro Ilza Koch przebywała w więzieniu wojskowym armii amerykańskiej, to dostęp do niej w tak intymnych celach mogła mieć tylko osoba wojskowa należąca do armii amerykańskiej i to chyba nie małej rangi. Nazwiskiem rzecz prosta służyć nie możemy, ale można by zapytać o nazwisko pana generała Claya. Musi je znać na pewno.

Dla nas cała ta sprawa z punktu widzenia zbrodni niemieckich ma właściwie drugorzędne znaczenie. Anglosaskie władze okupacyjne otoczyły czułą opieką tyłu zbrodniarzy wojennych, polityka amerykańska ostatecznie całe Niemcy zachodnie oddaje z powrotem w ręce niemieckich zbrodniarzy wojennych, przeto sprawa Ilzy Koch w zasadzie jest już tylko szczegółem.

Natomiast na podkreślenie zasługuje co innego. Owa wysławiana „moralność" amerykańska, która z biblią w jednej ręce, a workiem dolarów w drugiej ręce — chce urządzać Europę według własnych wzorów. Owa zakłamana, obłudna „moralność" amerykańska, która niedzielę spędza na śpiewaniu pobożnych psalmów, a później nocą przekrada się chyłkiem do celi więziennej, potwornej, zwyrodniałej zbrodniarki niemieckiej i płodzi z nią amerykańsko - niemieckie dziecko.

To dziecko ojca-amerykańskiego wojskowego i matki niemieckiej zbrodniarki, „perwersyjnego diabła i nimfomanki" spłodzone i zrodzone w amerykańskim więzieniu wojskowym lepiej charakteryzuje moralność amerykańską, anżeli wielotomowe dzieła napisane na ten temat.

„Bronimy kultury zachodniej i chrześcijańskich zasad moralności przeciwko czerwonemu niebezpieczeństwu" — wołają amerykańscy mężowie stanu.

Dziecko, zrodzone w więzieniu przez Ilzę Koch powinno być umieszczone na cokole: jako pomnik owej „kultury" i owych zasad „chrześcijańskiej moralności".

J. W.

Groch o ścianę

Sny o śnie

Wszelkie pozory wskazują na to, że wagony sypialne „Orbisu" służą ku wygodzie podróżnych, którzy za pewną dopłatą mają możliwości przespania się w nocy, a rankiem dojechania na miejsce w stanie rzeźkim i nadającym się do intensywnej działalności.

Nieoceniony system przy wszelkich podróżach służbowych, kiedy czasu jest niewiele a spraw do załatwienia mnóstwo.

Normalna ta jednak handlowa transakcja, której treścią powinno być otrzymywanie za pewną dopłatą pewnej sumy udogodnień, niezawsze jest przez „Orbis" przeprowadzana na drodze uczciwej wymiany usług za pieniądze.

Pewien mój Znajomy nabył bilet sypialny z Gdyni do Warszawy na dzień 27.XI.1948 roku. Bilet uprawniający do zajęcia miejsca nr. 17.

Mój Znajomy jest niewątpliwym mężczyzną, a jednak w wagonie stwierdził, że miejsce nr. 17 znajduje się w przedziale damskim. Pierwsza próba zdjęcia spodni spotkała się z piskliwym protestem spłoszonych pasażerek.

Na szczęście konduktor wynalazł wolne miejsce w przedziale męskim. Miejsce nr. 22. Uradowany, że wszystko się dobrze skończyło, ułożył się mój Znajomy do snu. W przedziale było cieplutko, przytulnie i swojsko.

Cieplutko i przytulnie, dopóki pociąg nie ruszył ze stacji. Okazało się bowiem, że okno w przedziale daje się zamykać tylko do połowy i nawet połączone wysiłki wszystkich pięciu pasażerów przedziału łącznie z konduktorem, nie były w stanie podnieść go wyżej.

Drzwi od przedziału również nie zamykały się i nie zamykało się okno na korytarzu naprzeciwko.

W rezultacie zimny wiatr hulał po przedziale całą noc i ani koc, ani futro ani nauszniki nie uchroniły mojego Znajomego od ciężkiej grypy. Leży teraz w łóżku i zastanawia się nad problemem, czy „Orbis" jest przeznaczony dla obsługiwania pasażerów i w związku z tym powinien zawsze dbać nawet o takie drobiazgi jak reperacja okien, czy też może niektórzy pasażerowie przewidziani są jako dojne krowy wpłacające pieniądze, a działalność „Orbisu" powinna się ograniczać w tych wypadkach tylko do inkasowania za bilety.

Możeby „Orbis" wyjaśnił mojemu Znajomemu jak to jest.

STRĄCZEK.

SPORT

Międzynarodowe zawody narciarskie o puchar Tatr od 22.II—3.III 1948 r.

W dniach od 22 lutego do 3 marca odbędą się w Zakopanem międzynarodowe zawody narciarskie o puchar Tatr, organizowane przez PZN i Zarząd Uzdrowiska Zakopane przy poparciu GUKF. Na zawody te rozesłano zaproszenia do następujących państw: ZSRR, CSR, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii, Jugosławii, Szwecji, Norwegii i Finlandii. Pozatym spodziewane jest przybycie robotniczej reprezentacji Francji. Termin imiennych zgłoszeń ustalono na dzień 10 lutego.

Szereg wstępnych zagadnień natury sportowo - technicznej omówiono jeszcze we wrześniu na pierwszej konferencji organizacyjnej, w której wzięli udział przedstawiciele Czechosłowacji. Ustalony program zawodów przedstawia się następującą: 23.II — uroczyste otwarcie zawodów, 24.II — bieg 18 kilometrów dla mężczyzn i 8 km dla kobiet, 25.II — skoki do kombinacji, 26.II — sztafeta 4×10 km, 27.II — konkurs skoków otwartych, 18.II — bieg zjazdowy (otwarty) i do kombinacji alpejskiej, 1.III — slalom do kombinacji alpejskiej, 2.III — slalom otwarty i 3.III — bieg 30 km.

Dla zwycięzców przeznaczono liczne nagrody m. in. 2 puchary: dla zwycięzców w kombinacji alpejskiej i norweskiej dla mężczyzn oraz w kombinacji alpejskiej dla kobiet.

Komitet organizacyjny składa się z tow. wiceministra Wolskiego jako przewodniczącego, ppłk. Szemberga i dr Bonieckiego — jako wiceprzewodniczących oraz jako członków ppłk. Czernika, dr Załuskiego, mgr Ustupskiego oraz W. Boskiego, przedstawiciela ZMP.

Czwórmecze piłkarskie dla uczczenia Kongresu

W związku z uchwałą delegatów sportowych klubów związkowych zorganizowania imprez sportowych dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia, odbędą się w Warszawie we środę następujące czwórmecze piłkarskie: O godz. 10 na Stadionie W.P. półfinały: Marymont — Drukarz, Okęcie — Polonia. Finał odbędzie się w niedzielę o godz. 12 na Stadionie.

Na boisku na Woli we środę o godz. 10 półfinałowe spotkania Rywal — Warszawianka i Lotowiec — Orkan. Finał odbędzie się w niedzielę o godz. 12 na tym samym boisku.

„Polonia" mistrzem juniorów POZPN

POZNAŃ. Decydujące trzecie spotkanie o mistrzostwo piłkarskie juniorów Poznańskiego OZPN między „Polonią" (Poznań) i poznańskim „Dębem" zakończyło się po emocjonującej grze zwycięstwem „Polonii" w stosunku 3:2 (1:0). Zwycięska bramka padła w ostatniej minucie gry. Poprzednie dwa spotkania między powyższymi drużynami zakończyły się wynikami bezbramkowymi.

Pierwszy krok zapaśniczy i bokserski

W najbliższą niedzielę odbędzie się w sali Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej pierwszy krok zapaśniczy. Początek zawodów o godz. 12.

W dniach 10, 11 i 12 w tej samej sali odbędzie się pierwszy krok bokserski.

W środę finały pingpongowych mistrzostw Warszawy

We Włochach pod Warszawą rozpoczęły się mistrzostwa Warszawy w tenisie stołowym, które zgromadziły na starcie 54 zawodniczek i zawodników. W konkurencji męskiej do finału zakwalifikowali się: Gaj, Pęczkowski, Gayer (wszyscy z „Pocztowca)) i Zawisza (PMS).

W grze podwójnej mężczyzn do finału zakwalifikowały się dwie pary Gaj i Pęczkowski oraz Gayer i Siedlanowski, wszyscy z „Pocztowca". W finale gry mieszanej spotkają się Orłowska i Gaj z parą Strycharzewska i Gayer. W półfinale gry pojedyńczej kobiet Strycharzewska (Pocztowiec) pokonała zeszłoroczną mistrzynię Warszawy Podmiotko (KS Przyszłość).

Finały odbędą się 8 grudnia w dużej sali PPS we Włochach.

Turniej błyskawiczny juniorów w siatkówce

Zorganizowany przez SKS turniej juniorów w siatkówce przyniósł następujące wyniki: chłopcy: do finału weszły drużyny: SKS I, SKS II, YMCA i Legia.

Dziewczęta: ostateczne wyniki: SKS I, Marymont, YMCA i SKS III.

Odpowiedzi Redakcji

Z. K. — Warszawa. Powinniście zwrócić się do inspektora pracy, aby przeprowadził oględziny warsztatu i nakazał jego przeniesienie gdzie indziej lub przynajmniej takie poprawki, aby warsztat nie przeszkadzał innym lokatorom.

S. W. — Warszawa. Uwagi Wasze są zasadniczo słuszne i niewątpliwie w miarę odbudowy państwa i los inwalidów wojennych ulegnie poprawie.

Kowalski Leonard — Warszawa-Żoliborz. List Wasz przesyłamy do Wydziału Kwaterunkowego z prośbą o rozpatrzenie ponowne sprawy.

M. Kozłowski — Galewice. Nie widzimy możliwości interwencji w Waszej sprawie, natomiast powinniście wyznaczyć wojewódzkiemu wydziałowi oświaty rolniczej, termin na przykład miesięczny, do definitywnego załatwienia zwrotu kosztów remontu tartaku, a jeśli to nie nastąpi — oddać sprawę do sądu, gdzie macie wszelkie szanse jej wygrania.

Jerzy Leinert — Sławno. List Wasz i zdjęcia rzeźby przesyłamy do Związku Plastyków. Radzimy Wam zebrać zaświadczenia tych Polaków, których uratowaliście od śmierci i złożyć prośbę o łaskę do Prezydenta R. P. Zaświadczenia muszą być rejentalnie poświadczone.

Bronsztajn zagraża Kotowowi w mistrzostwach szachowych ZSRR

W dniu dogrywania odłożonych i nieukończonych partii szachowego championatu ZSRR — Kotow, mimo piona mniej, zdołał zremisować w prawie beznadziejnej końcówce z Furmanem. Konstantinopolski wygrał z Keresem, a partie Iliwickiego z Flhorem i Auerbachem zakończyły się na remis. W odłożonych partiach Tołusz w 17 pos.(!) wygrał z Ałatorcewem, Panow zremisował z Ragozinem, a partię Bronsztajn — Aronin przerwano w wygranej dla Bronsztajna pozycji.

W XIII rundzie Bronsztajn pokonał Auerbacha, pierwsze zwycięstwo odniósł Tajmanow, bijąc Löwenfischa, a Chołmow wygrał z Aroninem. Partie Iliwicki — Keres, Konstantinopolski — Bondarewski i Panow — Flohr po ostrej grze zakończyły się na remis. Spotkania Ałatorcew — Furman i Lisicyn — Liliethal odłożono z przewagą obu pierwszych, a partia Rogozin — Tołusz nie była grana, wobec choroby Tołusza.

XIV runda przyniosła 2 sensacje dużego kalibru. Rewelacja turnieju, młody Furman w świetnym stylu wygrał z Konstantinopolskim, a Kotow, wpadłszy w wielki niedoczas, przegrał z Löwenfischem. Pierwsze zwycięstwo odniósł wreszcie Bondarewski bijąc Iliwickiego. Wszystkie pozostałe partie zostały odłożone lub przerwane.

Po XIV rundzie prowadzi nadal Kotow 9 (z 13), przed Bronsztajnem 8 i pół (z 11), Furmanem 8 (z 12), Flohrem i Tołuszem po 7 (z 12). Przegrana w ostatniej rundzie zachwiała znacznie pozycję leadera.

Kobiece szachowe mistrzostwa Polski eliminacją do mistrzostw świata

W związku z kobiecymi mistrzostwami świata, organizowanymi przez Związek Radziecki, które odbędą się na wiosnę roku przyszłego w Moskwie — Polski Związek Szachowy zarządził przeprowadzenie rozgrywek eliminacyjnych wśród naszych szachistek. Odbędą się one w pierwszej połowie stycznia roku przyszłego w Łodzi.

Wszystkie kandydatki, które pragnęłyby wziąć udział w eliminacjach proszone są o skontaktowanie się z Łódzkim Okręgowym Związkiem Szachowym, Łódź, YMCA, ul. Moniuszki 4a — w terminie do 20 grudnia br., celem uzyskania dalszych informacji.

Konstanty Paustowski
DALEKIE LATA

— Idź, koniecznie musisz tam pójść! Z pewnością nudzisz się tu w Moskwie. A oni są bardzo mili i zupełnie inteligentni.

Matka oceniała ludzi według stopnia ich inteligencji. Jeśli kogoś poważała, to mówiła o nim: „zupełnie inteligentny człowiek".

Do Nowego Roku zostały jeszcze dwa dni. Były to dni cudowne — oszroniałe i siwe od mgieł.

Chodziłem sam na ślizgawkę do ogrodu Zoologicznego i jeździłem tam na łyżwach. Lód był ciemny i mocny, nie tak jak u nas w Kijowie. Dozorcy zamiatali ślizgawkę wielkimi miotłami.

Urządziłem wyścigi z jakimś brodaczem w czarnej karakułowej czapeczce. Przegoniłem go. Ów brodacz przypomniał mi malarza, którego widziałem w majątku koło Śmiały, kiedy jeździłem tam z ciocią Nadią.

Matka wybierała się ze mną na cmentarz Wagańkowski na grób cioci Nadi, ale nie mogła się jakoś wybrać. Opowiadała mi, że na grobie leżą dotychczas porcelanowe róże. Wyblakły, ale się nie potłukły.

Byłem w teatrze Artystycznym na przedstawieniu „Żywego trupa". „Żywy trup" podobał mi się więcej niż „Trzy siostry". Ujrzałem na scenie prawdziwą Moskwę, salę rozpraw sądowych, słyszałem pieśni Cyganek.

W zaśnieżonej grudniowej Moskwie przypomniały mi się czemuś dalekie czasy — Ałuszta, Lena i jej ostatnie słowa: „Idź! Wszystko to są głupstwa!"

Przez tych kilka lat ciągle się nosiłem z zamiarem, żeby do niej napisać, i w końcu nie napisałem. Teraz już byłem pewny, że zapomniała o mnie.

Przypomniałem sobie Lenę i uderzyła mię myśl, że tak dużo ludzi znika z życia, by nigdy już nie powrócić. Tak zniknęła Lena, i ciocia Nadia, i mój dziadek - pasiecznik, i ojciec, i wuj Józio, i wielu, wielu innych ludzi.

Było to dziwne, bolesne, i mimo swoje osiemnaście lat mniemałem, że życie już mię bardzo doświadczyło. Kochałem tych ludzi. I każdy, znikając, zabrał z sobą cząstkę mej miłości. Wskutek tego, prawdopodobnie, czułem się coraz uboższy.

Tak sobie wówczas rozmyślałem, lecz myśli owe nie miały żadnego związku z zadziwiającą miłością do życia, która rosła we mnie z roku na rok.

Wielu ludzi znikało na zawsze lub na długo,toteż spotkanie z Karelinami — całkiem o nich zapomniałem — wydało mi się dość ważne, jak gdyby kryło w sobie jakiś głębszy sens.

Nowy Rok przywitałem w domu. Matka napiekła ciast. Dymitr kupił przekąsek, wina i słodyczy. O godzinie jedenastej gdzieś wyszedł. Matka powiedziała mi, że poszedł po swoją narzeczoną. Miała na imię Margarita.

Matka zapewniała, że jest to nadzwyczajna dziewczyna i nigdy by nie życzyła Dymitrowi lepszej żony.

Żeby nie robić matce przykrości, przyjąłem jej zapewnienie z radośnie zdziwioną miną, aczkolwiek nie bardzo mi się spodobało imię narzeczonej Dymitra i to, że pochodzi z rodziny urzędniczej.

Pomogłem matce nakryć do świątecznego stołu. W pokoju czuć było swąd przypalonych włosów: Hala fryzując się po omacku spaliła całe pasmo włosów. Była tym bardzo zmartwiona. Starałem się ją jak mogłem rozweselić.

Zapalono świeczki. Matka postawiła na stole brązowy budzik. Nastawiłem sprężynę dzwonka na dwunastą godzinę.

Wyjąłem z walizki prezenty, które przywiozłem z Kijowa: dla matki — szary materiał na suknię, dla Hali — pantofelki, a dla Dymitra — wielkie pudło z przyborami kreślarskimi. Te przybory wyprosiłem od Borysa. Były naprawdę wspaniałe. Matka ucieszyła się z prezentów. Nawet nabrała rumieńców.

Na kilka minut przed dwunastą przyszedł Dymitr w towarzystwie wysokiej, bladej dziewczyny. Miała wydłużoną, posępną twarz. Suknia koloru lila, z żółtym paskiem, wisiała na niej jak worek. Do piersi przypięła sobie koronkową chusteczkę. Rumieniła się bez przerwy, a ciastka z patery brała widelcem.

Hala zaczęła z nią od razu rozmawiać na temat wychowania dzieci. Dziewczyna odpowiadała niechętnie, spozierając raz wraz na Dymitra. Dymitr uśmiechał się dyskretnie.

Brązowy budzik zadzwonił przeraźliwie i przerwał Haline wywody. Wypiliśmy po kieliszku wina i złożyliśmy sobie nawzajem noworoczne życzenia.

Matka czyniła widoczne wysiłki, żeby Margarita czuła się u nas jak najlepiej. Ale równocześnie zwracała baczną uwagę na to, w jaki sposób Margarita patrzy na Dymitra, jakby obliczając, czy w jej spojrzeniach mieści się dostateczna ilość uczucia.

Paplałem bez ustanku i na wszelki sposób starałem się pokazać, że jest mi bardzo wesoło, ale ukradkiem spoglądałem na zegarek.

Matka wypiła wina, poweselała i zaczęła opowiadać Margaricie o świętach wielkanocnych u babki w Czerkasach i o tym, jak lekko i wesoło żyliśmy dawniej w Kijowie. Miała przy tym taką minę, jakby sama nie wierzyła, że było tak naprawdę. „Prawda, Kostku?" — zwracała się do mnie. A ja za każdym razem mówiłem, że tak, że to prawda.

O wpół do drugiej przeprosiłem towarzystwo i wyszedłem. Matka odprowadziła mię do przedpokoju. Głosem spiskowca spytała, czy mi się podoba Margarita. Zdawałem sobie sprawę, że mówienie prawdy nie ma żadnego celu. Nie dałoby to nic, oprócz dodatkowych zmartwień. Powiedziałem więc, że Margaritę uważam za śliczną dziewczynę i gratuluję z tego powodu Dymitrowi.

— No, daj Boże, daj Boże! — wyszeptała matka. — Mam wrażenie, iż Margarita dobrze się odnosi do Hali.

Wyszedłem na Basmanną, stanąłem i zaczerpnąłem w płuca zimnego powietrza. We wszystkich domach błyszczały światła. Wynająłem dorożkę i pojechałem na Kisłowkę. Dorożkarz przez całą drogę złorzeczył swojej szkapie.

Gdy przyjechałem na miejsce, drzwi otworzyła mi Sasza. Na szyi miała zawiązaną nową, wspaniałą wstążkę. Do przedpokoju wybiegło kilka dziewcząt i jakiś przystojny staruszek w studenckim tużurku. Nie wiadomo dlaczego, nie było Luby.

(82) (d. c. n.)